



# BIULETYN

NUMER 3 (82) GRUDZIEŃ 2024 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

**Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie**

**UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU**

## **Najlepsze Życzenia Noworoczne na 2025 rok Wszystkim Czytelnikom oraz Sympatykom Biuletynu przekazuje - Redakcja**

### **Najważniejsze wydarzenia 2024 roku i najbliższa przyszłość**

Ostatnie dni roku to czas podsumowań. O najważniejsze dokonania ostatnich dwunastu miesięcy byli pytani w Sejmie politycy rządzącej od roku koalicji oraz opozycji. Jest zrozumiałe, że rządzący oraz opozycja zasadniczo różnią się w ich ocenie, przy tym - nie szczędzą sobie złośliwości.

To był pierwszy rok po ośmiu latach bez PiS-u u władzy. W mojej ocenie to największe dokonanie ostatnich dwunastu miesięcy - stwierdza europoseł KO - Bartosz Arłukowicz. Inny polityk tej partii - Piotr Borys, były europoseł, dziś poseł na Sejm i wiceminister sportu, za najważniejsze wydarzenie uznaje uchwalenie ustawy budżetowej na 2025 rok. W tym budżecie mamy rekordowe wydatki na sprawy, które dotyczą wszystkich Polaków. Mam na myśli przede wszystkim program 800+, trzynaste oraz czternaste emerytury, podwyżki, czy najwyższe w historii wydatki na obronność.

Europoseł PSL - Adam Jarubas wskazuje na programy społeczne rządu. W tym kontekście wymienia między innymi „babciowe” oraz rentę wdowią, ceni odblokowanie środków unijnych z KPO - co, jego zdaniem, potwierdza oczekiwany przez Polaków powrót do normalnych relacji z Unią Europejską. Dziś Polska pełni rolę stabilizatora. Chwieją się Niemcy, chwieje się Francja. Jest taki moment, kiedy między innymi od polskiego przywództwa zależy w jakim kształcie i czy Unia Europejska przetrwa.

To pokazuje jaką pozycję udało nam się wypracować na arenie międzynarodowej w ciągu ostatnich miesięcy.

Zdaniem opozycji za najważniejsze wydarzenia kończącego się roku

można uznać niektóre działania rządzących. Przedstawia je jednak w negatywnym świetle. Jako złe rządy Donalda Tuska, który, według PiS-u, chce rządzić poprzez łamanie konstytucji. A rok 2024 zapamiętamy jako chaos w wymiarze sprawiedliwości - to posłanka PiS - Anna Zalewska.

Wtóruje jej klubowy kolega Janusz Kowalski: Ciąg dewastacji polskiego państwa przez obecną koalicję rządową. Atak na Trybunał Konstytucyjny, na Sąd Najwyższy, wyłączenie bezpiecznika prawnego - uderza w miliony polskich obywateli. Niepewność co do tego, czy dane wyroki są czy ich nie ma, którą wprowadza obecna władza jest czymś, co niepokoi Polaków.

Polityków koalicji rządowej i opozycji pytano także o najważniejsze wydarzenia oraz jakie nadzieje związane są z następnymi dwunastoma miesiącami. Większość z nich wskazuje na wybory prezydenckie.

Powinniśmy wspólnie, jako społeczeństwo, jak w 2023 roku, podjąć trud, żeby w Pałacu Prezydenckim zasiadł ktoś, kto nie zaprasza do niego ludzi z wyrokami - mówi Bartosz Arłukowicz, który nie ukrywa, że wierzy, że w przyszłym roku na prezydenta zostanie wybrany Rafał Trzaskowski.

Wybory będą istotne również dla polityków opozycji, ale z nieco innych względów. Najważniejszym wydarzeniem przyszłego roku będzie zwycięstwo wyborcze doktora Karola Nawrockiego, który podobnie jak prezydent Andrzej Duda będzie stał na straży konstytucji i porządku prawnego. To zatrzyma dewastację polskiego państwa i doprowadzi do przyspieszonych wyborów - ocenia poseł PiS Janusz Kowalski.

Ostatnio pojawiły się głosy, że trudno wytrzymać z premierem, który się uparł i organizuje posiedzenia rządu w Wigilię i w Sylwestra. „Te dni są dniami pracy dla wszystkich ludzi pracy, w tym pań i panów ministrów” - powiedział przed posiedzeniem rządu w ostatnim dniu roku Donald Tusk. Złożył też Noworoczne życzenia wszystkim Polkom i Polakom.

Minął bardzo trudny rok, o którym wiedzieliśmy, że będzie jednym wielkim wyzwaniem. Większość z nas też miała świadomość jak trudnego dzieła się podejmuje, szczególnie w tych pierwszych miesiącach. Końcowe godziny roku 2024 pokazały jak w soczewce z jak wielkim problemem Polska się zмага po latach bałaganu prawnego - dodał, nawiązując do decyzji PKW, by wykonać postanowienie, nieuznawanej przez Sądy Europejskie - Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych polskiego Sądu Najwyższego oraz przyjąć sprawozdanie finansowe Komitetu Wyborczego PiS, przy zastrzeżeniu PKW, że nie rozstrzyga ona o legalności działania Izby SN, która podjęła decyzję w tej sprawie. Premier kontynuował: Chciałbym wyrazić podziękowania dla wszystkich Rodaków, za wyrozumiałość, za cierpliwość. Wiem, że każdy w Polsce, bez wyjątku, niezależnie od poglądów politycznych

chciałby, aby nowy rok był łatwiejszy, przyjemniejszy, bez konfliktów oraz wątpliwości. - To co odziedziczyliśmy każe nam podejmować decyzje trudne. Mają one więcej wspólnego ze sprzątaniem i remontem niż budową nowego domu.

**Donald Tusk zapowiada „rok przełomu”. „Polska będzie silna jak nigdy w nowoczesnej historii”.**



Mówię z przekonaniem, że rok 2025 będzie rokiem pozytywnego przełomu. Nie mamy zresztą innego wyjścia, Polska musi wygrać ten rok. W okresie polskiej prezydencji, przez pierwsze pół roku będziemy dźwigać na swoich barkach odpowiedzialność za Europę.

Będziemy ciągle jeszcze, przynajmniej do lipca, tkwili w tym systemie prawa oraz bezprawia jednocześnie, ale damy sobie z tym radę. I nadal będzie to jeszcze przez wiele miesięcy bardzo dużym wyzwaniem.

Patrzę na ministra finansów, on jest kolejnym przykładem tego ile trzeba odporności i pewności moralnych racji, aby dobrze prowadzić polskie sprawy - mówił Tusk zwracając się do ministrów. To minister Andrzej Domański podejmie decyzję czy po decyzji PKW w sprawie sprawozdania finansowego Komitetu Wyborczego PiS wypłacić tej partii dotacje i subwencje budżetową w pełnej wysokości.

Rok 2025 będzie kluczowy również z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa. Nie tylko polska prezydencja - za kilka godzin przejmemy symboliczną, ale też po części faktyczną władzę w Unii Europejskiej.

Ona będzie poświęcona w dużej mierze naszemu bezpieczeństwu -

zaznaczył Donald Tusk nawiązując do tego, że od 1 stycznia Polska przez sześć miesięcy będzie stać na czele UE.

Gospodarka Starego Kontynentu stoi dziś przed wyzwaniem, które zaważą na jej przyszłości. Polska prezydencja w Radzie UE może stać się impulsem do ożywienia gospodarczego Europy.

Polskie stanowisko zaczyna mieć wpływ na konkretne decyzje. Po pierwszych incydentach na Bałtyku, po bardzo dziwnych wydarzeniach z rosyjskimi oraz chińskimi statkami, po przerwaniu różnych instalacji podwodnych, też na Bałtyku, zaproponowaliśmy, aby Bałtyk stał się obszarem wzmocnionej kontroli militarnej ze strony NATO oraz państw leżących nad Bałtykiem, na wzór ochrony naszej przestrzeni powietrznej.

Otrzymałem przedwczoraj sygnał od sekretarza generalnego NATO, że będziemy nad tym pracowali. To jest dla nas bardzo ważny sygnał - kontynuował Tusk. Polska będzie w 2025 roku silna jak nigdy w swojej nowoczesnej historii. Będziemy silni bezpieczeństwem dla nas wszystkich, także naszych dzieci oraz wnuków.

Jestem dumny, że Polska staje się dziś symbolem państwa zdolnego do budowania takiego bezpieczeństwa.

Będziemy w 2025 roku liderem w zakresie polityki bezpieczeństwa na całym kontynencie.

Rok 2025 będzie przełomem. Mało kto jeszcze docenia, ale warto dzisiaj, w Sylwestra powiedzieć publicznie, że to był pierwszy rok, gdy można powiedzieć, że polska gospodarka budziła się - mówił Premier.

Jeśli dobrze wykorzystamy pierwsze sześć miesięcy i przygotujemy ten przełom pod względem prawnym, ustrojowym, pójdziemy razem do przodu i to nie będzie już tylko statystyka, będzie to odczuwane w każdym polskim mieście, w każdym polskim domu - zapowiedział.

Będziemy dobrym przykładem dla całej Europy. Jestem o tym głęboko przekonany - dodał. Słowa o „pierwszej połowie roku” są nawiązaniem do wyborów prezydenckich, których pierwsza tura odbędzie się w maju, a druga - pod koniec maja lub na początku czerwca.

Prezydent, Andrzej Duda, nie może ubiegać się o reelekcję w wyborach, sondaże wskazują, że faworytem tych wyborów jest obecny prezydent Warszawy, kandydat Koalicji Obywatelskiej - Rafał Trzaskowski.

Dziękuję Polsko, że daliście nam ten rok na porządku. Dziękuję i do roboty! - zakończył swoje wystąpienie Premier.

Opracował Adam Olkiewicz

## Ważna deklaracja 31 państw. „Dzisiaj pokazujemy Ukraincom”

Prezydent USA Joe Biden oraz przywódcy 30 innych państw podpisali środę, 25 września 2024 roku wspólną deklarację państw G7 i UE na temat odbudowy Ukrainy, potwierdzając m.in. swoje zobowiązania do zamrożenia rosyjskich aktywów do czasu zapłaty przez Rosję odszkodowań. W spotkaniu udział wzięli m.in. prezydenci Ukrainy - Włodimir Zelenski i Rzeczypospolitej Polskiej - Andrzej Duda.



**Sygnatariusze porozumienia** Kancelaria Prezydenta, fot: Marek Borawski

Dzisiaj pokazujemy Ukraincom, że nie są sami. Nie są sami w tej walce. Nie są sami w odbudowie - powiedział podczas uroczystości w Nowym Jorku prezydent USA Joe Biden. Zapowiedział też, że oprócz zapewnienia wsparcia finansowego dla Ukrainy na dłuższy okres, w czwartek, w trakcie wizyty prezydenta Zełenskigo w Białym Domu ogłosi szereg działań wspierających długoterminowo ukraińskie wojsko. Zełenski podkreślił, że przywódcy zobowiązali się do wsparcia akcesji Ukrainy do UE i zaznaczył, że Ukraina potrzebuje szybkiego zrealizowania zapowiedzi pożyczki 50 mld dol. finansowanej z zysków z zamrożonych na Zachodzie aktywów. Stwierdził, że podpisany dokument podkłada fundamenty pod architekturę odbudowy kraju po wojnie i trwałego pokoju.

Podczas środowego wydarzenia, **przywódcy państw G7 i UE podpisali wspólną deklarację o zapewnianiu dalszego wsparcia ekonomicznego dla Ukrainy**, zapewnieniu, by Rosja zapłaciła za spowodowane Ukrainie szkody i że zostanie wdrożona decyzja ze szczytu G7 dotycząca udzielenia Ukrainie pożyczki w kwocie 50 mld dol. opartej na przyszłych zyskach z zamrożonych rosyjskich aktywów.

Opr.cza



## Wojna w Ukrainie - to już blisko trzy lata

Od 24 lutego 2022 roku trwa zbrojna inwazja Rosji na Ukrainę. Data ta stanowi radykalną cezurę - moment, w którym okrucieństwo wroga oraz tragedia i heroizm oporu, stały się definiującym elementem codziennej rzeczywistości dla milionów ludzi nie tylko na Ukrainie.

Przypomnijmy, że w lutym 2024 roku przypadała również 10. rocznica pierwszej rosyjskiej wojskowej agresji na Ukrainę. 10 lat, podczas których wojna zdewastowała ukraińską ziemię, pochłonęła życie ukraińskich żołnierzy i cywilów, zmieniła życie polityczne, społeczeństwo, gospodarkę i kulturę Ukrainy oraz radykalnie zmieniła wartości i wybory życiowe Ukraińców. Jesteśmy przekonani, że ważne jest, aby pamiętać o obu tych rocznicach.

Kiedy dokładnie rozpoczęła się ta walka. Być może 20 lutego 2014 r., kiedy doszło do rozstrzelania około 100 rodaków na Majdanie Niepodległości w Kijowie. Być może 27 lutego 2014 r., kiedy Krymski Parlament zajęły nieoznakowane siły specjalne, a może 1 marca 2014 r., kiedy parlament sąsiedniego kraju oficjalnie zezwolił swoim siłom zbrojnym na działania na terytorium Ukrainy. Tego nie wiemy, ale wiemy dokładnie, kiedy ta walka się skończy.

**\*18-21 lutego 2014** - punkt kulminacyjny starć podczas Rewolucji Godności w Kijowie. Zastrzelono około 100 protestujących.

**\*22 lutego 2014** - prezydent kraju Janukowycz ucieka z Ukrainy do Rosji.

**\*Luty-marzec 2014** - Rosja okupuje i anektuje Krym.

**\*Kwiecień 2014-czerwiec 2015** - aktywny konflikt zbrojny w Donbasie.

Według niemieckiego dziennika „Welt” z dnia 23 lutego 2024 roku w artykule zatytułowanym "Straszny bilans dwóch lat wojny", trwająca wówczas od dwóch lat inwazja Rosji przyniosła Ukrainie śmierć, zniszczenie i niewypowiedziane cierpienie. "Bliższe spojrzenie na pełną skalę grozy pokazuje, że celem Moskwy jest całkowite unicestwienie sąsiedniego kraju bez względu na koszty" - czytamy. Raport Banku Światowego, UE, ONZ i Ukrainy, także z tego okresu wojny stwierdza, że kraj ten będzie potrzebował łącznie 486 mld dolarów w ciągu 10 lat, aby odbudować się po zniszczeniach spowodowanych przez Rosję przez te dwa lata.

Według styczniowego badania przeprowadzonego przez Kijowską Szkołę Ekonomii (KSE), same szkody w infrastrukturze kraju wynoszą 155 mld dolarów. "Bliższe spojrzenie na pełną skalę grozy pokazuje, że celem Moskwy jest całkowite unicestwienie sąsiedniego kraju bez względu na koszty"- tam czytamy. Nie jest jasne, ile istnień ludzkich pochłonęła do tej pory rosyjska agresja. W połowie stycznia 2024 roku Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka ogłosił, że może oficjalnie potwierdzić śmierć 10382 osób na Ukrainie, które nie należały do wojska. Kolejnych 19 659 cywilów zostało rannych od początku rosyjskiej inwazji. "Jednak rzeczywiste liczby są najprawdopodobniej wyższe" - zauważa "Welt".

Oprócz ofiar cywilnych giną również żołnierze obu stron. Ukraińskie dane informują, że strona rosyjska straciła około 407 240 żołnierzy.

Zachodnie szacunki są ostrożniejsze. W pisemnej odpowiedzi na pytanie parlamentarne brytyjski wiceminister obrony James Heapey podał 29 stycznia 2024 roku ilość ponad 350 tys. zabitych i rannych po stronie rosyjskiej.

Rosyjski serwis BBC i rosyjski portal Mediazona poinformowały 21 lutego 2024, że zidentyfikowały nazwiska ponad 45 tysięcy rosyjskich żołnierzy, którzy zginęli od lutego 2022 roku. Obejmuje to tylko żołnierzy „zarejestrowanych w publicznie dostępnych źródłach, głównie nekrologach”. W rzeczywistości może być ich dwa razy więcej.

„Według Londyńskiego Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych, który co roku publikuje raport +Military Balance+ (...), rosyjskie straty w sprzęcie wojskowym są również ogromne.

Na przykład, „Rosja straciła ponad 3000 czołgów, czyli mniej więcej tyle, ile miała na stanie przed rozpoczęciem inwazji” - pisze „Welt”. Ilość zabitych ukraińskich żołnierzy jest niejasna. W sierpniu 2023 roku „New York Times” cytował amerykańskich urzędników, którzy „szacowali straty wojskowe Ukrainy na 70 tys. zabitych i od 100 do 200 tysięcy rannych”.

Według KSE do stycznia bieżącego roku zniszczonych zostało 250 tys. budynków mieszkalnych. Rosja też zniszczyła lub skonfiskowała około 160 tys. pojazdów transportu publicznego na Ukrainie. Ucierpiało 3800 instytucji edukacyjnych i 580 budynków administracyjnych - wylicza portal.

Ponadto zniszczonych zostało 426 szpitali i łącznie 1300 placówek medycznych. Uszkodzonych zostało również 348 ośrodków religijnych, głównie kościołów, a także 48 domów kultury, 31 internatów i 31 centrów handlowych. Według KSE, szkody i straty w samym rolnictwie, najważniejszym sektorze eksportowym kraju, wynosiły ponad 80 mld dolarów. „Ostatecznym celem Moskwy jest zniszczenie przyszłości Ukrainy jako niepodległego kraju” - zauważa „Welt”. „Nic nie symbolizuje tego bardziej drastycznie niż deportacja ukraińskich dzieci do Rosji i na Białoruś, gdzie niektóre z nich są przymusowo adoptowane i rusyfikowane. Według ukraińskiego rządu deportowano co najmniej 19 500 dzieci” - pisze portal.

Inwazja Rosji na Ukrainę wywołała również największy kryzys uchodźczy w Europie od czasów II wojny światowej. Ponad sześć milionów Ukraińców musiało uciec do innych krajów europejskich w pierwszych miesiącach wojny, podczas gdy kolejne osiem milionów zostało przesiedlonych na Ukrainie. Najwięcej uchodźców przyjęły Polska, Niemcy i Czechy. Według UE w krajach unijnych przebywa obecnie 4,2 mln Ukraińców ze statusem uchodźcy, z czego prawie 1,2 mln w Niemczech i prawie milion w Polsce.

Walka, która trwa od dziesięciu lat, zakończy się, gdy ukraińska armia odzyska kontrolę nad granicą z 1991 roku, gdy wszyscy jeńcy będą w domu, a polegli zostaną pochowani. Zakończy się, gdy osoby odpowiedzialne za jej planowanie, rozpoczęcie i przeprowadzenie będą ukarane, gdy zbrodniarze wojenni zostaną skazani, a obywatele Federacji Rosyjskiej, którzy wspierali i cieszyli się z agresji, poniosą należny ciężar odpowiedzialności za

przywrócenie pokojowego życia na Ukrainie. Żadne inne rozwiązanie nie przyniesie pokoju ani Ukrainie, ani Europie. Wszelkie opcje inne niż porażka Rosji tylko utwierdzą bezkarnego dyktatora i jego naród o ich wybraństwie dziejowym. Dadzą agresorowi możliwość odpoczynku, a my będziemy musieli bezustannie pisać teksty o tym, że nic się jeszcze nie skończyło i walka trwa. Owszem, wiele osób może chcieć zrzucić niechęć do walki na karb zmęczenia i nadziei, że wszystko rozwiąże się samo, bo przecież zawsze jakoś się rozwiązywało. Należy jednak pamiętać, że wojna nie była spowodowana splotem okoliczności czy sprzeczności, których nie dało się już rozwiązać pokojowo. Przywództwo kraju agresora spiskowało przeciwko pokojowi, dążyło i dąży do rewizji granic ustanowionych w Europie oraz pragnie zniszczenia Ukrainy. Z agresorem nie da „się umówić”.

Od 2014 roku na Ukrainie zginęło **13782** cywilów, **17,6 miliona** osób zostało bezpośrednio **dotkniętych wojną**, **5,1 miliona** osób przesiedlono wewnątrz ( <https://ukraine.un.org/> )

Całkowita kwota potrzebna do **odbudowy gospodarki Ukrainy** po dwóch latach wojny wynosi **486 miliardów dolarów USA** ( <https://ukraine.un.org/> )

Straty wojskowe nie są podawane do wiadomości publicznej, ale wiadomo, że **78 procent Ukraińców** ma bliskich krewnych lub przyjaciół, którzy zostali ranni lub zabici w wyniku rosyjskiej inwazji ( [www.kiis.com.ua](http://www.kiis.com.ua) ). Eskalacja wojny, która miała miejsce dwa lata temu, rozwiła złudzenia wielu Europejczyków. Wielu zdało sobie sprawę, że nie jest możliwy żaden „deal” z Rosją, który zaspokoiłby, choć część jej dążeń i zmusił ją do porzucenia głównego celu zniszczenia Ukrainy oraz późniejszego podboju (w takiej czy innej formie) kontynentu europejskiego.

Na szczęście Polska i jej obywatele zawsze należeli do tych, którzy, podobnie jak my, nigdy nie mieli złudzeń. Od pierwszych dni naszej walki, a także od pierwszych chwil wielkiej wojny, nasi przyjaciele rozumieli, że już nie tylko wolność Ukrainy będzie mierzona krzyżami. Walka, którą Ukraina prowadzi od 10 lat, a która w ciągu ostatnich dwóch lat przybrała formę pełnoskalowej wojny, toczy się nie tylko o niepodległość i integralność naszego państwa, ale także o wolność Polski, krajów bałtyckich i całego regionu, który władza i społeczeństwo Rosji, snując swoje krwawe fantazje, postanowiły uznać za sferę swoich szczególnych interesów państwowych.

Polska była i pozostaje naszym sojusznikiem. Pchnęła i nadal popycha niezdecydowane kraje do działania, dzieląc się bronią i wysyłając pomoc humanitarną. Stała się przykładem dla innych członków demokratycznego świata, które najwyraźniej zapomniały, że 79 lat temu pokój w Europie został osiągnięty nie przez negocjacje, nie przez obawy i nie przez nawoływanie do rokowań, ale przez spójność Narodów Zjednoczonych, przez dostawy broni, przez wzajemne wspieranie gospodarek i przez wspólną walkę. **6 004 100** - uchodźców z Ukrainy odnotowuje się w 2024 roku w Europie. ( [data.unhcr.org](http://data.unhcr.org) )



**956 635** – uchodźców z Ukrainy **zarejestrowano w Polsce**, 82% to kobiety i dzieci. Prawie **1,5 mln** uchodźców przebywało **w Polsce latem 2022 roku**. (dane.gov.pl)

Wsparcie dla Ukrainy odbywa się na różnych poziomach. Dla ponad 3 milionów Ukraińców Polska stała się bramą do ratunku, a dla prawie 1,5 miliona tymczasowym domem. Ukraińcy znaleźli w Polsce nie tylko fizyczny ratunek przed wojną i jej skutkami, ale także możliwość godnego zadbania o siebie: znalezienia pracy, wynajęcia mieszkania, posłania dzieci do szkoły, utrzymania kontaktu z krewnymi, którzy pozostali w Ukrainie, wysłania pomocy dla wojska. Najbardziej potrzebujący mogli liczyć na pomoc socjalną ze strony państwa polskiego. Najważniejsze jednak było to, że Ukraińcy przybywający do Polski otrzymywali pomoc i życzliwe nastawienie od zwykłych obywateli.

Z Berlina Berenika Lemańczyk (PAP)bml/ap / Źródło:PAP

*„Dziękuję za Waszą ciężką pracę. Za troskę, uważność i wysiłek. Nie jestem w stanie sobie wyobrazić, jak bez Waszego wsparcia, poradziłibyśmy sobie wszyscy z ogromną ilością pytań, problemów i zadań, które pojawiają się i stają przed wszystkimi uchodźcami każdego dnia. Dziękuję bardzo!”* Oksana, 46 lat. *Życzliwe nastawienie i chęć pomocy ze strony zwykłych Polaków utrzymuje się do dziś, mimo nieubłaganego upływu czasu, który, jak wiadomo, tępi nawet najsilniejsze i najszlachetniejsze uczucia,, Nie potrafię wyrazić słowami, jak bardzo Wasza pomoc jest ważna i potrzebna w tak trudnych czasach! Wasz wkład jest nieoceniony! Jesteście dla mnie ogromnym wsparciem i inspiracją do dalszego działania.*

*P.S. Piszę i płaczę... te wspomnienia są bardzo wzruszające .Bardzo dziękuję!”* Pani Tetiana, (wiek nie podany)

Opr. Adam Olkowicz



---

**STANOWISKO ROSJI WS UKRAINY 5.09.2024.** Rosyjski prezydent Władimir Putin oświadczył w czwartek, 5.09.2024 że Chiny, Indie i Brazylia mogłyby być mediatorami w rozmowach pomiędzy Rosją i Ukrainą - podała agencja Reutera.

## Nowa Lewica. Partię czekają zmiany



Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń na prezentacji członków rządu z Lewicy, Warszawa, 16.12.2023 (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Wyborcza.pl)

Nowa Lewica kończy z partyjnymi frakcjami, ale reprezentujący je liderzy Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń zachowają stanowiska do końca 2025 roku. Potem lewicę czekają wybory nowych władz. Nic nie wydarzy się zaraz ani natychmiast - mówi polityk Lewicy. Uznaliśmy, że należy zmienić sposób funkcjonowania partii. To, co działało kilka lat temu - dziś stało się zbędne. Frakcje Nowej Lewicy to konsekwencja połączenia dwóch środowisk politycznych: Sojuszu Lewicy Demokratycznej Włodzimierza Czarzastego i Wiosny Roberta Biedronia. Takie decyzje zapadły w końcu 2019 roku.

Zamykamy etap, w którym było zbyt dużo słów, które nie łączyły, lecz dzieliły. Tworzymy wspólną rodzinę lewicową - tak Robert Biedroń mówił o nowym politycznym projekcie. Następnie razem z Czarzastym ustalili partyjne strefy wpływów w Nowej Lewicy. Uznali, że SLD i Wiosna podzielią się władzą po połowie. Krytycy przekonywali, że kanapowa Wiosna, która liczy kilkaset osób, nie może się równać z 33 tysiącami członków SLD. Czarzasty jednak zdania nie zmienił, mówił o dziejowej konieczności.

Latem 2021 roku doszło do otwartej konfrontacji. Partyjna opozycja chciała obalić swojego lidera, a jednym z powodów był właśnie układ z Wiosną. W finale Czarzasty ograł jednak przeciwników, części nie wpuścił do nowej partii, część po samokrytyce wróciła do szeregów. W statucie Nowej Lewicy zapisano, że lokalne struktury będą miały po dwóch przewodniczących wywodzących się z SLD i Wiosny. Według tego wzoru władzę podzielili się Czarzasty i Biedroń, czyli liderzy projektu.

Naszym celem jest dalsza konsolidacja lewej strony, a jednym ze sposobów jest właśnie likwidacja frakcji - mówi jeden z lewicowych polityków. Może dla szerszej opinii publicznej niewiele to zmienia, ale dla partii owszem. Każda zmiana personalna to emocje. Zapewne ich nie unikniemy. Pozycję straci połowa współprzewodniczących naszych lokalnych struktur. Ale podchodzimy do tego spokojnie.

Październikowe posiedzenie Rady Krajowej Nowej Lewicy otworzyło kalendarz partyjnych zmian. Wiosną - partyjny kongres, który zdecyduje o ostatecznym kształcie statutu. Zaplanowany jest po wyborach prezydenckich. Po nim dojdzie do personalnych rozsad w powiatach i województwach. Finałem będzie kongres, na którym Nowa Lewica wybierze krajowe władze. Nie jest do końca jasne, czy partia nadal będzie miała dwóch współprzewodniczących.

Co z marszałkiem dla Czarzastego? Nasi rozmówcy z Lewicy tłumaczą, że nie ma potrzeby, by ich współprzewodniczący „twardo się deklarował”. - Jest jeszcze półtora roku - jeden z naszych rozmówców powtarza za Czarzastym. - Nie ma powodów, dla których teraz na lewicy miałyby się rozpocząć jakaś wewnętrzna walka o schedę. Przecież wciąż nie ma ustaleń czy Nowa Lewica będzie miała lidera, czy też utrzyma kolegiąlną formułę. Wiemy, że po naszej stronie jest pewien problem z wyrazistym przywództwem. Czekają nas takie dyskusje, a dopiero po niej będzie można mówić o personaliach - przekonuje.

I przyznaje, że polityczna ostrożność Czarzastego ma jeszcze jeden powód. Chodzi o zapisaną w umowie koalicyjnej rotacyjność na stanowisku marszałka Sejmu. Według ustaleń obecny marszałek Szymon Hołownia ma ustąpić po dwóch latach od objęcia stanowiska, w listopadzie 2025 roku.

Po drodze są jeszcze wybory prezydenckie, w których Hołownia ma wystartować. Jeśli mu się nie powiedzie, od jesieni 2025 będzie szeregowym posłem. W Trzeciej Drodze co jakiś czas wraca wątek marszałka, są pomysły, by renegocjować umowę koalicyjną, tak by Hołownia mógł zatrzymać stanowisko do końca kadencji. Ostatnio z Trzeciej Drogi słyszymy głosy, że skoro nie jest jasna polityczna przyszłość Włodzimierza Czarzastego, to wcale nie jest pewne, że zostanie następnym marszałkiem - opowiada jeden z polityków Lewicy. - Nie ma sensu dostarczać kolegom z Trzeciej Drogi dodatkowych argumentów. Tym bardziej że presja na takie rozwiązanie może się nasilić po wyborach prezydenckich - przekonuje.

Budżetowy test dla Partii Razem. Na razie problemem Nowej Lewicy jest jej koalicjant z Razem, który odmówił wejścia do rządu. Posłowie Razem wybrali rolę recenzentów i krytyków rządu Tuska. Co jakiś czas dochodzi do sporu. Ostatni był latem 2024 roku, gdy Razem zarzuciło Nowej Lewicy, że nie trzyma się programu, w rządzie „zlewa się z liberalnym centrum” i zawodzi wyborców, przez co cały lewicowy projekt traci na wiarygodności. Razem ostrzegło Nową Lewicę, że jeśli nic się nie zmieni, to ich wspólne drogi mogą się rozejść. W Razem była dyskusja, czy warto utrzymywać wspólny klub sejmowy z Nową Lewicą. Ostatecznie udało się dogadać.

A Czarzasty mówił w TOK FM, że w Razem musi dojść do „przesilenia decyzyjnego”. Weryfikacją będzie sprawa głosowania nad budżetem.

Nie wyobrażam sobie, by być w klubie Lewicy i by z tego klubu głosowano przeciw budżetowi, najważniejszej ustawie w roku - mówił. Nie chciał odpowiedzieć, co się wydarzy, jeśli Razem budżetu nie poprze. Jak będą przeciw, będziemy podejmowali decyzje - odparł Czarzasty.

Iwona Szpala 4.10.2024



## Magdalena Biejał kandydatką Lewicy na Prezydenta RP



Wicemarszałkini Senatu Magdalena Biejał jest kandydatką Nowej Lewicy na prezydenta RP. Decyzję podjęła 15 grudnia br. Rada Krajowa Nowej Lewicy.

Nowa Lewica - razem z PPS i Unią Pracy - tworzy parlamentarny klub Lewicy. Kiedy w październiku 2024 roku kongres partii Razem zdecydował o opuszczeniu klubu Lewicy i utworzeniu koła partii Razem w Sejmie, Biejał była jedną z tych polityczek, które zdecydowały o pozostaniu w klubie Lewicy, a opuszczeniu partii Razem. Biejał w partii Razem była od 2015 roku, a od 2022 r. była jej współprzewodniczącą.

Po wyjściu partii Razem z klubu Lewicy, Biejał oświadczyła, że wraz z koleżankami opuściły partię Razem, nie mogąc poprzeć „szkodliwej decyzji” o jej odejściu z tego klubu, co ona odbiera jako osłabianie Lewicy.

W wyborach samorządowych 2018 roku Magdalena Biejał wystartowała do rady dzielnicy Praga-Północ z listy Komitetu Wyborczego Jana Śpiewaka - „Wygra Warszawa”, nie została jednak wybrana. Sukcesu nie odniosła też, startując do Parlamentu Europejskiego w 2019 r., do którego kandydowała z listy Lewicy Razem. W wyborach w 2019 uzyskała mandat poselski, startując z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W IX kadencji Sejmu Biejał była wiceprzewodniczącą klubu Lewicy. Została też przewodniczącą Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, co wzbudziło sprzeciw posłów PiS. Ostatecznie na ich wniosek została odwołana.

Teresa Wargocka (PiS) argumentowała wówczas, że poglądy polityczne, która prezentuje Biejał w licznych wywiadach - m.in. w sprawie modelu rodziny

- nie są podzielane przez większość naszego społeczeństwa, a przecież głosi je przewodnicząca komisji, „w której zapadają decyzje o polityce państwa wobec rodzin”. Biejat w 2020 r. wskazywała, że „aborcje były, są i będą”. „Różnica pomiędzy dobrym, a złym prawem polega na tym, że wtedy, kiedy prawo jest restrykcyjne, tak jak u nas, aborcja jest dostępna dla tych, których stać na to, żeby wyjechać za granicę, czy zapłacić dość wysoką kwotę za sprowadzenie pigułek farmakologicznych” - podkreślała posłanka Lewicy. *„Każda kobieta – bez względu na to, gdzie mieszka, ile ma pieniędzy, ile ma dzieci i czy te dzieci chce mieć, czy ich nie chce - musi mieć prawo do legalnej aborcji. Bez kompromisów”* - mówiła. Już jako wicemarszałkini Senatu, którą została 13 listopada 2023 roku, Biejat popierała postulaty organizacji pozarządowych, organizacji pomocowych działających na granicy polsko-białoruskiej o to, aby w trybie natychmiastowym zaprzestać wypychania imigrantów na Białoruś. Zaprosiła też szefa MSWiA do wypracowania kompleksowej polityki migracyjnej.

Będzie to kolejna kampania, w której Biejat będzie konkurować z wice wiceszefem PO, prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim.

W tegorocznych wyborach samorządowych startowała jako kandydatka na prezydenta Warszawy z poparciem Nowej Lewicy, Lewicy Razem, Polskiej Partii Socjalistycznej, Unii Pracy oraz stowarzyszenia Miasto Jest Nasze.

W pierwszej turze wyborów z 7 kwietnia (zakończonych reelekcją Trzaskowskiego) zajęła trzecie miejsce wśród szóstki kandydatów, otrzymując 12,86 proc. Głosów. Podczas kampanii samorządowej Biejat podnosiła m.in. temat kryzysu mieszkaniowego w stolicy. Zaprezentowała kompleksowy program mieszkaniowy, który miał na celu wprowadzenie społecznej agencji najmu. Biejat chciała budowania na osiedlach społecznych mieszkań na wynajem o regulowanym czynszu i jak najwyższej jakości. Mówiła także, że Warszawa, jako europejska stolica, powinna zadbać o grupy wrażliwe, m.in. LGBT. Deklarowała, że po wygranej będzie realizowała w praktyce zapisy karty LGBT, w której kluczową sprawą jest edukacja i wspieranie młodzieży LGBT oraz nauczycieli w tym, żeby mogli lepiej oraz skuteczniej opiekować się uczniami tej społeczności.

Magdalena Biejat urodziła się 11 stycznia 1982 roku w Warszawie.

Z wykształcenia jest tłumaczką literatury hiszpańskojęzycznej.

W roku 2006 ukończyła studia socjologiczne na Uniwersytecie w Grenadzie, a w 2007 roku - studia podyplomowe z zarządzania organizacjami pozarządowymi, organizowane przez Collegium Civitas w Warszawie i Instytut Studiów Politycznych PAN. W latach 2012 - 2019 pracowała w Fundacji Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”. Współpracowała też z Helsińską Fundacją Praw Człowieka i Fundacją im. Stefana Batorego.

Jako wolontariuszka pomagała osobom bezdomnym.

PAP



### Lewicowy, czyli dobry

Ilekoć ludzie o prawicowych poglądach chcą powiedzieć, że coś jest złe, mówią po prostu, że jest lewicowe. A ja mam dokładnie odwrotnie.

Prawica - to samo zło, bo kojarzy mi się z wyzyskiem ludzi pracy, eksmisjami na bruk, negowaniem ocieplenia klimatu, ciemnotą, płasko ziemstwem. Oczywiście można mówić „konserwatyzm” bo to elegancko brzmi, ale to i tak postawa przeciwna postępowi społecznemu, a więc ciemniacka.

Prawicowi są liberałowie, którzy utrzymują, że panujący system wyzysku i dominacji bogatych nad całą resztą i koncentracja bogactwa w rękach najbogatszego procenta - jest OK.

A Lewica to formacja, która walczy o sprawiedliwy podział dochodu narodowego wytwarzanego wysiłkiem 17 milionów zapracowanych Polaków. To formacja, która opowiada się za równością pod każdym względem. Co oznacza niezgodę na rosnącą przepaść między ogółem społeczeństwa a garstką bogacących się bezwstydnie jego kosztem, tłustych kotów. Lewica jest za demokracją, to jest ustrojem, w którym rządzą ludzie a nie pieniądze. Człowiek lewicowy walczy z wszelkimi przejawami dyskryminacji ze względu na płeć, rasę, wyznanie, stan zdrowia, wiek, a także status ekonomiczny. Bo najbardziej dyskryminowaną grupą w Polsce są biedni.

Od jakiegoś czasu trwa na świecie a także w Polsce rewolucja obyczajowa. O swoje prawa walczą homoseksualiści, lesbijki czy osoby zmieniające płeć. Lewica wspiera te aspiracje wychodząc z założenia, że ludzie są równi i nie ma powodu by mniejszości seksualne traktować gorzej niż osoby heteroseksualne.

Prawica jednak grając na uprzedzeniach ludzi, dla których zmiany obyczajowe zachodzą zbyt szybko uparła się by lewicę sprowadzać do roli orędowników homoseksualnych małżeństw.

Są oczywiście osoby, które uważając się za lewicę sprowadzają swą aktywność do tych spraw. Na określenie tej formacji znaleziono nawet pojęcie „środowiska progresywne”.

Bardzo często ludzi ci, mają w nosie walkę o prawa pracownicze czy inne palące problemy społeczne. Wieku z nich wcale nie jest żadną lewicą, walczą po prostu o prawa osób nieheteroseksualnych, tak samo jak o poszczególne prawa pracowników walczą nie tylko lewicowi związkowcy. Nie wystarczy być katolikiem, żeby być prawicowym. Podobnie nie wystarczy walczyć z dyskryminacją wobec jednej grupy społecznej, żeby być lewicowym.

Drugim tematem, który utożsamia się z lewicą jest „zielony ład”. A prawda jest taka, że ta koncepcja nie ma nic wspólnego z lewicowością, może z wyjątkiem uznania, że problem zmian klimatycznych istnieje i jest bardzo poważny.

Lewica nie może jednak popierać strategii walczenia z nadchodzącą katastrofą klimatyczną poprzez urządzenie katastrofy ekonomicznej uboższej części ludności.

Największymi trucicielami są bogaci, bo oni zostawiają największy ślad węglowy. Ale rachunek w ramach „zielonego ładu” wystawia się Kowalskiemu w postaci niemożliwych do zapłacenia rachunków za prąd. Żeby uniknąć tych rosnących rachunków trzeba by wrócić do epoki kamienia łupanego.

Tymczasem w USA, gdzie zatruwanie per capita jest najwyższe na świecie, ku uciechu polskiej zidiociałej prawicy wygrał gość, który otwarcie neguje konieczność walki ze zmianami klimatu.

A więc najbogatszy kraj na świecie wypisuje się z porozumień zmierzających do zapobieżenia przegrzaniu planety. A wystarczyłoby połowę tego co wydajemy jako ludzkość na zbrojenia przeznaczyć na niskoemisyjne lub bezemisyjne źródła energii, żeby nasze dzieci uniknęły klimatycznego Armagedonu. Wystarczyłoby opodatkować globalne korporacje.

Wystarczyłoby pomyśleć, zamiast obciążać rachunkiem za ekscesy bogaczy tych, którzy nie dadzą rady ich płacić. W rezultacie takiej polityki wybory wygrywają tacy troglodyci jak poprzedni prezydent Brazylii Bolsanaro, który próbował zamordować płuca świata, Puszczę Amazońska.

Istotą prawicowości jest egoizm, brak troski o dobro wspólne. W ramach tej neoliberalnej, ultraprawicowej logiki bogaci zasłużyli na swoje bogactwo a biednym dobrze tak, bo się za mało starali. W czystej postaci taki pogląd wyraża Konfederacja i jej kandydat na prezydenta, który uważa, że silny ma prawo deptać słabego, i że to deptanie nie tylko nie zasługuje na potępienie, ale wręcz jest godne pochwały.

Obie strony przerzucają się oskarżeniami wziętymi z historii. Łagodnych socjaldemokratów takich choćby jak Adrian Zandberg wrzuca się do jednego worka z Józefem Stalinem. A narodowców z Hitlerem.

Trzeba więc przypomnieć, że kiedy wydający antysemitkę gazetkę „Rycerz Niepokalanej” Maksymilian Kolbe spotkał się z efektami swoich poglądów, oddał własne życie za Żyda.

A polscy komuniści zostali w latach dwudziestych zgładzeni przez Stalina po tak zwanym „procesie moskiewskim”. Ja sam spędziłem dużo czasu w więzieniach PRL, bo przeciwstawiłem się „władzy ludowej”, która kazała strzelać do robotników.

Socjalizm to idea. Piękne marzenie ludzkości. Pewne elementy tej idei znajdują wyraz w prospołecznych rozwiązaniach podatkowych, socjalnych czy propracowniczych.

W dużej części krajów Europy Zachodniej, jeżeli ktoś znajdzie się w kryzysie, może liczyć, że przed upadkiem na samo dno uratuje go państwo. W Polsce - urządzonej na wzór USA, czyli prawicowo, większość z nas chodzi po linie, ale gdy zaczniemy spadać - nie uratuje nas żadna siatka bezpieczeństwa. Bo tymi, którzy przegrali - prawicowe, neoliberalne państwo się nie interesuje.

Za rządów prawicowego szaleńca Jaira Bolsanaro, który twierdził, że w czasach dyktatury woskowej nie należało torturować więźniów politycznych, tylko ich od razu rozstrzeliwać, nie odważono się zlikwidować programu socjalnego „bolsa familia”.

Program ten wprowadził lewicowy prezydent Brazylii Ignacio Lula da Silva, a wymyślił Polak z pochodzenia - Władysław Dowbor.

Dowbor walczył w partyzantce miejskiej przeciw dyktaturze. Pojmany i torturowany został ostatecznie uwolniony razem z grupą innych bojowników o wolność, w zamian za uwolnienie porwanego przez partyzantów ambasadora Niemiec.

„Bolsa familia” polegało na przekazaniu milionom matek kart płatniczych ze środkami na życie w zamian za posłanie dzieci do szkoły.

Pozwolił on na wyrwanie się z nędzy kilkudziesięciu milionów Brazylijskich rodzin. Program był tak popularny, że Bolsanaro go nie tknął.

W Hiszpanii, po śmierci generała Franco i upadku jego faszystowskiego reżimu władze objęli socjaliści i wprowadzili emeryturę obywatelską, wychodząc z założenia, że w pewnym wieku człowiek nie może już pracować, a wciąż musi jeść. Kiedy do władzy doszła post-frankistowska prawica zwana dla niepoznaki Partia Ludową, nie próbowała nawet znieść tego świadczenia.

Wreszcie w Polsce - partia prawicowa, ale i w pewnej mierze chadecka, jaką jest PiS, uruchomiła pierwszy od początku transformacji transfer socjalny czyli „500+”.

Pozwolił on większości dzieci wyjść ze skrajnego ubóstwa.

Neoliberalne, prawicowe rządy Tuska też nie zdecydowały się na wygaszenie tego lewicowego w swej istocie programu.

Postęp jest zatem możliwy choć przebiega zbyt wolno, jak na mój gust.

A przykład polski dowodzi, że prawica wtedy wygrywa wybory, kiedy małpuje lewicę. No i bardzo dobrze.

Piotr Ikonowicz

## Wróci „Mieszkanie dla Młodych”? Minister Paszyk informuje



Ministerstwo Rozwoju i Technologii planuje wprowadzenie nowego programu mieszkaniowego z limitami cenowymi, wzorowanego na „Mieszkaniu dla Młodych”. Projekt ma być gotowy w I kwartale 2025 roku. Minister Paszyk: Nowy program mieszkaniowy rządu, planowany na 2025 rok, ma wprowadzić rozwiązania z „Mieszkania dla Młodych”, w tym limity cenowe dla mieszkań wspieranych przez państwo. Przewidywana rezygnacja z kredytu 0 % skutkuje większym zainteresowaniem kredytami hipotecznymi oraz alternatywami, jak najem długoterminowy. Podkreśla, że nowe rozwiązania będą korzystać z doświadczeń tego programu, aby uniknąć wzrostu cen mieszkań. Inicjatywa jest częścią szerszego pakietu, który obejmuje budownictwo komunalne i własnościowe, mając na celu poprawę dostępności mieszkaniowej dla młodych Polaków.

„Mieszkanie dla Młodych” to sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkań, które dzisiaj służą wielu ludziom objętych wówczas pomocą. To jest program, z którego warto czerpać, bo nie przyczynił się do podwyżki cen. Nowy program ma obejmować różne formy budownictwa, w tym komunalne i własnościowe. Ministerstwo dąży do kompromisu w koalicji, aby zapewnić wsparcie dla wszystkich zainteresowanych. Polityka ta stanowi element Polskiego Ładu, gdzie gwarancja Skarbu Państwa obejmie część wkładu własnego, wspierając zakup mieszkań bez wkładu własnego. Szczegóły zostaną przedstawione po uzgodnieniu wszystkich elementów.

Program funkcjonował w latach 2014 -2018. Zgodnie z ustawą, o pomoc na zakup nieruchomości mogły się ubiegać osoby, które nie ukończyły 35. roku życia i nie były dotychczas właścicielami nieruchomości mieszkalnej (nie dotyczyło to osób wychowujących co najmniej troje dzieci). Dofinansowanie przysługiwało na zakup na rynku pierwotnym lub wtórnym lokalu o powierzchni do 75 m kw. (lub 85 m kw. w przypadku osób wychowujących co najmniej troje dzieci), bądź domu jednorodzinnego o powierzchni do 100 m kw. lub 110 m kw. w przypadku osób wychowujących co najmniej troje dzieci.

## **Czas na podsumowania**

### **Konwencja Koalicji Obywatelskiej i Rada Krajowa PO**



Donald Tusk na Konwencji KO 12.10.2024 (fot. PAP/Paweł Supernak)

Rok po wyborach dla największego ugrupowania koalicji rządzącej nadszedł czas podsumowań. W Warszawie rozpoczęła się Konwencja Koalicji Obywatelskiej i Rada Krajowa Platformy Obywatelskiej. - To nie wyborcy mają dziękować nam, politykom - zwrócił uwagę partyjnym działaczom lider PO i premier Donald Tusk.

Na początku wystąpienia premier przypomniał „fenomenalne dni sprzed roku”. Nic nie muszę mówić, bo kiedy widzę Was pełnych entuzjazmu, z serduszkami, które przypominają nie tylko, o co chodziło 15 października, ale że to jest wielkie zobowiązanie - mówił szef rządu. Chcę dodać wam i otuchy i energii, przestrzec przed słabością oraz zagrożeniami - wskazał, dodając, że to dopiero początek drogi u władzy. To wyborcy odsunęli zepsutą ekipę od władzy. Po 15 października - Polska musiała czekać na decyzje prezydenta Dudy, jeszcze przez dwa miesiące zabezpieczali swoje interesy - przypomniał.

Ludzie, którzy 15 października odsunęli zepsutą ekipę od władzy, to prawdziwa gwarancja i fundament pozytywnych zmian. My jesteśmy tylko robotnikami, jesteśmy od tego, żeby te nadzieje, marzenia, nasze zobowiązania, oczekiwania wyborców przekształcać w fakty - podkreślił.

Nasi wyborcy są wielkim skarbem. Bywają krytyczni i Bogu dzięki - podkreślił premier. Mamy miliony wyborców, którzy są lojalni wobec celów i zadań, celów i marzeń, a także wartości: bezpieczeństwa oraz wolności. Nasi wyborcy ani na jotę nie odstępili od tych marzeń i nadziei.

Nasi wyborcy bardzo pilnie i bardzo krytycznie patrzą, jak nam idzie realizacja tego zadania, które zaczęło się w dniu ogłoszenia wyborów.

Szef rządu powiedział działaczom swojego ugrupowania, by nie oczekiwali wdzięczności za swoją pracę. - To my mamy być wdzięczni tym, którzy 15 października pozwolili, byśmy pierwsze sprawozdanie dziś złożyli - stwierdził, podkreślając, że „czujność i krytycyzm naszych wyborców jest naszym skarbem”. Premier wyjaśnił, że dzięki temu wie, że „za tym kryje się oczekiwanie na najwyższe możliwe standardy”.



- Jeśli ludzie mają wobec nas tak wysokie oczekiwania, to jest jeden z najwyższych komplementów - podkreślił Donald Tusk.

- Od nas oczekuje się zdecydowanie więcej niż od naszych poprzedników (...). To jest nasz atut, nasz wielki walor - wskazał. Prosiłbym, żebyście to wzięli naprawdę sobie do serca jako polityczne przykazanie - zachęcił.

Tusk powiedział, że wyborcy 15 października, głosując na KO „nie chcieliby być tylko trochę lepsi od PiS-u”. - Ludzie chcą i wierzą, że my jesteśmy zupełnie innych od nich, że my jesteśmy gwarancją innej Polski niż tej, której doświadczaliśmy przez osiem lat ich rządów - wskazał.

Oraz dodał, „jeśli ludzie patrzą nam na ręce jak przez mikroskop (...) to to jest nasza szansa”. Zdaniem premiera wyciąganie pieniędzy z PZU pokazuje, jaka jest skala demoralizacji ekipy PiS-u. - PiS liczyło na to, że uda im się stworzyć system, który da im bezkarność. To, że dzisiaj robią absolutnie wszystko, aby uniknąć odpowiedzialności, wrócić do możliwości nic nierobienia i zarabiania gigantycznych pieniędzy i ich świadomość, że mogą wrócić do tego tylko poprzez wygranie wyborów, pokazuje, jaka jest stawka przed nami - podkreślił na zakończenie.



W trakcie konwencji głos zabrał wiceprzewodniczący PO, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski - na zdjęciu z Donaldem Tuskiem.

Jak podkreślił, „tym, co nas definiuje i co jest dla nas najważniejsze jest bezpieczeństwo i wolność. Gospodarz stolicy podkreślił, że „kwestia bezpieczeństwa jest fundamentalna”. - Bezpieczeństwo to odzyskanie naszej pozycji na arenie międzynarodowej, wzmacnianie naszego wojska, kupowanie sprzętu, odzyskiwanie szacunku dla polskiego munduru.

Dzisiaj wreszcie mamy system wsparcia oraz finansowania samorządów, który zadba, aby pieniądze wypracowane w danej gminie tam pozostały - podkreślił. Zapewnił „niezależniamy fundusze samorządów od decyzji rządowych”. Ministra Edukacji Barbara Nowacka mówiła o tym, że bezpieczna Polska to bezpieczeństwo na przyszłe pokolenia. - Naszym celem nie jest polityka krótkofalowa, krótkoterminowa, zastanawianie się co będzie za 3 miesiące, tylko co będzie za 20 - 30 lat. Jak podkreśliła, „dobra przyszłość młodego pokolenia nie ziści się, jeżeli nauczyciele nie będą czuli się wolni” i że „w wolnym kraju ludzie mają prawo decydować sami o sobie i my sprawy sprawy praw kobiet nie odpuścimy i wywalczymy dobre prawa dla kobiet. cza

## PiS połączył się z Suwerenną Polską. P. Jaki i M. Wójcik wiceprezesami



Kongres Zjednoczeniowy PiS oraz Suwerennej Polski. Przysucha, 12.10.2024 roku.  
Fot. Marcin Kucewicz/Agencja Wyborcza.pl

W miejscowości Przysucha Prawo i Sprawiedliwość rozpoczyna rewolucję. Głównym tematem Kongresu była fuzja z Suwerenną Polską Zbigniewa Ziobry. Zdecydowała o tym rada polityczna PiS, która przegłosowała uchwałę o połączeniu z ziobrystami.

Prezesem PiS nadal będzie Jarosław Kaczyński. Ale Suwerenna Polska dostała dwóch wiceprezesów. Jednym z nich został europoseł Patryk Jaki. Drugim miał być Zbigniew Ziobro, ale ten plan się zmienił.

Po posiedzeniu rady, poseł Mariusz Błaszczak ogłosił: - Dzisiaj PiS w swoim składzie ma dodatkowych dwóch wiceprezesów - są to Patryk Jaki i Michał Wójcik, do czasu, kiedy do zdrowia wróci minister Zbigniew Ziobro. Uzupełniony został o cztery osoby również komitet polityczny PiS o Beatę Kempę, Rafała Bochenka, Michała Wosia i Michała Wójcika.

Poza tym, nową wiceprezeską PiS została wybrana była marszałek Sejmu, Elżbieta Witek. Rafał Bochenek o wyniku głosowania uchwały w sprawie połączenia Prawa i Sprawiedliwości z Suwerenną Polską mówił tak: Przytłaczająca większość poparła decyzję naszego lidera Jarosława Kaczyńskiego o integracji naszych środowisk politycznych. Pierwsza część Kongresu była zamknięta dla mediów.

W drugiej części wystąpił prezes PiS Jarosław Kaczyński. - Mamy pewną piękną tradycję, zaczynamy od hymnu - zwrócił się do uczestników.

Polska stanęła przed wyzwaniem, którego nie było od 1989 roku, uczciwie mówiąc, także i wcześniej. Odnosi się ono do naszej demokracji, praworządności, suwerenności, naszych szans rozwojowych. Do tego, co odnosi się do szans naszych obywateli na przyszłe dobre życie oraz dodał:

A jeśli jest to wyzwanie dla Polski, to i dla naszej partii - partii polskich patriotów. Jesteśmy tu elitą naszej partii i co za tym idzie elitą narodu.

Dalej Kaczyński mówił o rządach Tuska. - Została zaatakowana nasza demokracja, reguły praworządności, prawa człowieka, prawa pracownicze, instytucje, które korzystały z niezależności gwarantowanej kadencyjnością, dodawał, że zakwestionowane zostało bezpieczeństwo Polski, oświata, rolnictwo. Zaatakowany został też polski interes narodowy oraz nasza suwerenność, wolność słowa, równowaga medialna.

Stwierdził, że obecny rząd łamie Konstytucję, rzekomo stosując siłę przeciw telewizji, prokuratury, nie uznając wyroków sądów, odrzucając państwo prawa, odwołuje się w krytyce środowisk PiS do hitlerowskiej koncepcji demokracji, mówił o stosowaniu tortur. Kaczyński oświadczył, że „kadencje wielu niezależnych instytucji są łamane”.

Dodawał, że praworządność łączy się z inną sferą, bezpieczeństwem, że już w tej chwili wpuszczają do Polski wielu nielegalnych imigrantów. Natomiast ci, którzy rządzą dziś polską oświatą, wyznają „antynarodową ideologię”, „im chodzi właśnie o zduraczenie Polaków. Głupi ludzie, głupi konsumenci”. Przekonywał, że „jest atak na Kościół” oraz argumentował, że chodzi o ograniczenie lekcji religii. Mówił, że „plan opiółowywania katolików będzie kontynuowany, jeśli ta władza będzie kontynuowana”.

Prezes PiS przekonywał też, że finanse publiczne są teraz rujnowane, że „w gruzy wali się” cały program ekonomiczny, który wprowadził w czasie swoich rządów PiS. Przekonywał, że rząd chce wprowadzić euro, a to „kolejne zubożenie”. Mówił, że zagrożeniem dla polskiego rolnictwa jest Zielony Ład. Polska ziemia dla polskich rolników! Polskie rolnictwo musi trwać, to jeden z naszych fundamentów. .

Zdaniem prezesa PiS „pomoc dla powodzian jest zbyt mała, oraz udzielana bardzo powoli. Być może, że wchodzi tu w grę jakieś inne elementy. Jeden jest oczywisty, jest to całkowita nieumiejętność rządu, kulturowe i intelektualne nieprzygotowanie do tego, żeby rządzić naszym krajem”.

Tak Kaczyński recenzował rządy Koalicji 15 Października. „Cała ta grupa nie doszłaby do władzy, gdyby nie zewnętrzne wsparcie, dokładnie z Niemiec. To formacja zewnętrzna. De Gaulle mówił tak o komunistach.

Ale o nich [rządzających w Polsce] też tak można mówić”. Kaczyński prorokował, że Polska „straci podmiotowość, suwerenność, będzie terenem eksploatacji”, dodawał, że „głupi Polacy będą eksploatowani, będą tanią siłą roboczą”. Przekonywał, że „konceptcja niemiecka to stworzenie układu sił, kiedy przywrócona będzie rola Rosji jako supermocarstwa. - A to oznacza dla nas, że będziemy kondominium”. Przemawiali także Mateusz Błaszczak i Mateusz Morawiecki.

Po przemówieniach liderów Jarosław Kaczyński i Patryk Jaki podpisali porozumienie w sprawie połączenia PiS i Suwerennej Polski oraz 10 wspólnych zobowiązań. Politycy PiS deklarują w nich m.in. stworzenie nowej Konstytucji i rozliczenie ekipy Donalda Tuska.

„Wiem, że były różne wątpliwości. Ale idziemy jedną drogą, mamy wspólne cele. Liczy się zwycięstwo” - podsumował Jarosław Kaczyński.

## PiS i PO po partyjnych kongresach. Tak samo, tylko bardziej



Warszawa, 12.10.2024. Premier Donald Tusk przemawia podczas konwencji Koalicji Obywatelskiej w Warszawie, 12 bm. Podczas połączonego z Radą Krajową wydarzenia premier Donald Tusk ogłosił strategię migracyjną Polski. Foto: PAP/Paweł Supernak

Jeden człowiek w dwóch miejscach. Możliwe? Donald Tusk był w sobotę, 12 października jednocześnie główną postacią na kongresie PiS w Przysusze oraz PO w Warszawie, na Bemowie. I choć Kaczyński rozwinął krytykę premiera niemal w każdym możliwym temacie, to wrażenia defensywy nie udało się prawicy ukryć. To paradoks, bowiem kongres PiS z jego mobilizacyjnym charakterem i ogłoszeniem połączenia z Suwerenną Polską miał nadać nowe tempo opozycji. Ponieważ jednak oba kongresy skupiły się na postaci Tuska, to on wyszedł też - zarówno w Przysusze jak i na Bemowie - na jedyne go człowieka, który rozdaje karty.

Wrażenie jest tym silniejsze, że po raz pierwszy od wielu miesięcy, doszło do politycznego starcia na szczycie: Donald Tusk podsumowywał dziesięć miesięcy pracy swego rządu, Jarosław Kaczyński finalizował fuzję z Suwerenną Polską i mobilizował partię przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi. Donald Tusk owszem, nie szczędził krytyki swym poprzednikom, choćby w złośliwy sposób rozwijając skrót „ZP” (od „Zjednoczonej Prawicy”, jak potocznie nazywany był dotychczas sojusz PiS i partii Zbigniewa Ziobry). To „ZP” można też tłumaczyć jako „zorganizowana przestępczość” - mówił. Jeśli wygrają wybory, to będą jeszcze bardziej zorganizowaną przestępczością - stwierdził Tusk przy aplauzie polityków swej partii.

### Donald Tusk chwali PO

Chwalił się jednak przede wszystkim poprawą relacji z Brukselą i odblokowaniem funduszy unijnych, podwyżkami dla nauczycieli i innych pracowników sfery budżetowej, przywróceniem refundacji in vitro oraz wprowadzeniem tzw. „babciowego”. Skorzystał też z okazji, by wysłać



sygnał przed zbliżającym się szczytem UE, gdzie jednym z głównych tematów ma być walka z nielegalną migracją. Zapowiedział przyjęcie nowej rządowej strategii migracyjnej pt. „Odzyskać kontrolę, zapewnić bezpieczeństwo”. Nie będziemy respektować ani implementować żadnych europejskich i unijnych pomysłów, jeśli będziemy mieli pewność, że one godzą w nasze bezpieczeństwo - oświadczył Tusk.

Jarosław Kaczyński oskarżył obecny rząd za to, że nie zawetował unijnego paktu migracyjnego, mimo, że negocjacje w sprawie tego dokumentu rozpoczęły się na długo zanim Tusk wrócił do władzy. Obecna ekipa nie miała już możliwości jego zablokowania.

### **Jarosław Kaczyński więcej o Tusku niż o PiS**

Krytyce Tuska poświęcona była zdecydowana większość z prawie półtoragodzinnego wystąpienia prezesa PiS. Lider głównej partii opozycyjnej wskazał na szereg „ataków”, które według niego obecna koalicja przypuściła na różne sfery życia i wartości. Była m.in. mowa o ataku na demokrację i praworządność (w kontekście zmian w wymiarze sprawiedliwości), na prawa człowieka (prezes upomniał się o osoby aresztowane w związku z nieprawidłowościami w Funduszu Sprawiedliwości), media, oświatę (padły słowa o możliwym „zdurowieniu” Polaków), kulturę, Kościół oraz stabilność finansów publicznych. Najwięcej uwagi szef Pi S-u poświęcił jednak kwestii „ataku” na suwerenność. Tu znów przypomniał od lat powtarzane tezy o zamiarach przekształcenia Polski w „kondominium” („teren zamieszkały przez Polaków, ale zarządzany z zewnątrz”) i realizacji agendy niemieckiej przez obecnego premiera. - Przypomnijmy sobie panią von der Leyen, która wysyłała Tuska do Polski z zadaniem, żeby został polskim premierem - mówił Kaczyński.

### **Stary przekaz, nowe ciche akcenty na kongresie PiS**

Mimo, iż obecny rząd współtworzą cztery formacje polityczne, to jednak jedynym liderem, wskazywanym z nazwiska był właśnie szef Platformy Obywatelskiej. To Tusk ma, wedle słów prezesa PiS, „tolerować, że część polskiej władzy jest w Niemczech”, „grozić użyciem obcych wojsk w Polsce” oraz obchodzić się z prawami pracowniczymi gorzej niż gen. Jaruzelski w stanie wojennym.

Programowych zapowiedzi z ust Kaczyńskiego padło niewiele (poza ogólną zapowiedzią opracowania nowego programu PiS po wyborach prezydenckich) i choć więcej na ten temat mówił były premier Mateusz Morawiecki (konceptcja budowy polskiej prawicy opartej na dwóch skrzydłach: „tożsamościowym” i „aspiracyjnym”, zapowiedzi nowych programów inwestycji w infrastrukturę: drogową, portową oraz mieszkaniową, czy wprowadzenia zakazu używania przez uczniów smartfonów w szkołach), to jednak po kongresie PiS pozostało wrażenie, że jego głównym bohaterem był polityk zupełnie innej formacji.

Marta Rawicz





## Obrady Rady Wojewódzkiej POKOLEŃ Lubelszczyzny

16 grudnia br, w Lublinie obradowała Rada Wojewódzka naszego Stowarzyszenia z udziałem Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, Lubelskiej Rady Miejskiej, Komisji Historycznej RW, Zespołu Redakcyjnego BIULETYNU RW i aktywu lubelskich kół Stowarzyszenia. Posiedzenie otworzył przewodniczący RW Stanisław Grzelak, który powitał wszystkich zebranych oraz przedstawił naszych Gości: Posła na Sejm RP, członka RK i ZK oraz współprzewodniczącego RW Nowej Lewicy w Lublinie - Jacka Czerniaka - wiceministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Grzegorza Białoruskiego - sekretarza Zarządu Krajowego naszego Stowarzyszenia, Stanisława Kierońskiego - współprzewodniczącego RM Nowej Lewicy w Lublinie, Wiktora Sawickiego - przewodniczącego RW Federacji Młodych Socjaldemokratów i sekretarza RW NL w Lublinie.

Następnie przedstawił proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie - Przewodniczący RW i ZW - Stanisław Grzelak.
2. Wystąpienie Współprzewodniczącego RW NL, Posła - Jacka Czerniaka
3. Wystąpienie Sekretarza RK POKOLEŃ - Grzegorza Białoruskiego.
4. Informacja o pracy ZW i RW w 2024 roku - Adam Olkowicz.
5. Informacja o działalności Komisji Historycznej RW Stowarzyszenia w 2024 roku - Marcin Przech.
6. Dyskusja i wnioski
7. Sprawy organizacyjne.

Po obradach zaplanowano tradycyjne koleżeńskie spotkanie Noworoczne.

Jako pierwszy głos zabrał współprzewodniczący RW NL - Jacek Czerniak, który omówił aktualną działalność Nowej Lewicy w Sejmie i w koalicji rządzącej oraz dotychczasowe działania i dokonania oraz prognozy na najbliższą przyszłość dotyczą głównie uczestnictwa w kampanii przed wyborami prezydenckimi oraz dalszych inicjatyw społeczno – politycznych w Parlamencie oraz Rządzie. Kampania wyborcza będzie wymagała wypracowania modelu współpracy, zarówno w ramach lewicy, jak też ze współkoalicjantami. Ważną sprawą jest też przebieg i wyniki Kongresu Statutowego Nowej Lewicy, który ma się odbyć w maju 2025 roku. Jednym z celów jest projekt powołania jednej partii.

Uczestnicy obrad skierowali do Jacka Czerniaka pytania dotyczące sytuacji na lewicy i w koalicji oraz spraw zawartych w programie wyborczym Koalicji 15 Października 2023, które od roku są realizowane.

Odpowiadając, mówca nawiązał do Programu Wyborczego Nowej Lewicy przypominając, że wiele z tych spraw zostało już podjętych przez koalicyjny Rząd naszego kraju, w tym sprawy na rzecz wolnego i przyjaznego szkolnictwa i oświaty, zmian w „Zielonym Ładzie”, równości w traktowaniu i szacunku dla Polek i Polaków, pozycji Polski w Unii Europejskiej i naszej prezydencji UE w 2025 roku, bezpieczeństwa Polaków i granic naszego kraju, polityki senioralnej, w tym uchwalenie przez Sejm PR, na wniosek Lewicy, wsparcia dla samotnych seniorów - „renty wdowiej”, przywracania do normalności spraw praworządności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości oraz działań na rzecz poprawy opieki zdrowotnej naszego społeczeństwa.



Następnie sekretarz Rady Krajowej POKOLEŃ Grzegorz Białoruski poinformował zebranych o sytuacji Stowarzyszenia na szczeblu krajowym i o zamierzeniach programowych. 9 stycznia 2025, w Warszawie, w biurze byłego prezydenta RP - Aleksandra Kwaśniewskiego obradować będzie Zarząd Krajowy POKOLEŃ. W programie - spotkanie z kandydatką Lewicy na Prezydenta RP, wicemarszałkinią Senatu RP - Magdaleną Biejątką oraz wymiana poglądów - spotkanie z wiceprzewodniczącym RK Nowej Lewicy - Tomaszem Trelą na temat umacniania współpracy pomiędzy Nową Lewicą a POKOLENIAMI oraz omówienie sytuacji organizacyjnej i finansowej naszego Stowarzyszenia, w tym współdziałania w sektorze publicznym i sprawy siedzib: krajowej w Warszawie i w województwach. Planowana jest organizacja konferencji w 10 - tą rocznicę śmierci generała Wojciecha Jaruzelskiego oraz, w maju 2025, konferencja „Lewico - nie bój się gospodarki”; Oddział wojewódzki POKOLEŃ w Katowicach zorganizuje konferencję popularno - naukową dotyczącą powojennej historii ruchu młodzieżowego.

Z kolei wszechstronną informację o pracy Zarządu oraz Rady Wojewódzkiej Lubelszczyzny w 2024 roku złożył wiceprzewodniczący RK i RW - Adam Olkowicz. Zarząd Wojewódzki odbywa swe posiedzenia w zasadzie, w każdy poniedziałek, zapraszając na nie zainteresowane osoby. Rada Wojewódzka zwoływana jest z zasady, w każdym kwartale. Zwrócił także uwagę na potrzebę zwiększenia roli młodych ludzi w POKOLENIACH, naturalną potrzebą jest też pokoleniowa zmiana władz. Członkowie Rady i Zarządu utrzymują bieżące kontakty z kołami POKOLEŃ działającymi w większości powiatów Lubelszczyzny oraz akcentującymi swą aktywność w wielu dziedzinach życia społecznego miast i powiatów. Następnie omówił działalność wydawniczą RW i ZW POKOLEŃ Lubelszczyzny. W ostatnich latach wydaliśmy dwie pierwsze części „naszej trylogii” autorstwa przewodniczącego Komisji Historycznej RW POKOLEŃ profesora Emila Horocha noszące tytuły: „Podziemie zbrojne w Polsce po AK-owskie i narodowe w okresie 19.I.1945 - 22.II.1947” oraz „Polska w latach 1948 - 1953. Główne problemy”. Na ukończeniu są ustalenia dotyczące zabezpieczenia finansowego druku trzeciej części „trylogii” obejmujące książkowe wydanie opracowania, również autorstwa profesora Emila Horocha, noszącego tytuł: „Drogi do Polskiego Października 1956”. Część jej nakładu, w ilości 250 egzemplarzy, podobnie jak poprzednich pozycji, przekażemy bezpłatnie, za pośrednictwem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, do wszystkich publicznych bibliotek na terenie całej Lubelszczyzny. Zasygnalizował także „wyczerpywanie się” aktualnej formuły wydawania od 2006 roku przez naszą Radę Wojewódzką - lewicowego periodyku - BIULETYNU RW POKOLEŃ Lubelszczyzny. Inicjatorem jego powstania i redaktorem naczelnym w latach 2006 - 2013 był Janusz Dwornicki - w uznaniu zasług wyróżniony tytułem Honorowego Redaktora Naczelnego. Po Jego odejściu „na zasłużoną emeryturę” wydawanie naszego tytułu kontynuuje, jako redaktor naczelny - Adam Olkowicz wraz z Zespołem. W końcowej fazie prac redakcyjnych jest już 82 numer BIULETYNU. Oprócz wydania papierowego BIULETYN jest dostępny w internecie i przekazywany bezpłatnie do instancji i kół oraz do sympatyków POKOLEŃ w całym kraju.

Kolejne sprawozdanie - z działalności Komisji Historycznej RW w 2024 roku przedstawił Marcin Przech. Wymienił wydarzenia historyczne oraz związane z nimi uroczystości, w których brali udział członkowie „POKOLEŃ” zarówno w Lublinie: Święto Pracy, Rocznica Konstytucji 3 Maja, Dzień Zwycięstwa, Rocznica utworzenia Wojska Polskiego, Święto Niepodległości, jak i na terenie województwa lubelskiego, w tym rocznica jednej z największych w II-giej wojnie światowej partyzanckiej bitwy na Porytowym

Wzgórzu, pod Rąblowem, w Lasach Parczewskich, w Rozkopaczewie oraz rocznica ogłoszonego w Chełmie 22.07.1944 roku - Manifestu Lipcowego. W 2024 roku, kalendarz obchodów tych rocznic obejmuje na terenie naszego województwa uczestnictwo delegacji POKOLEŃ Lubelszczyzny w ponad dwudziestu miejscach pamięci narodowej. Podkreślił historyczne znaczenie tych wydarzeń oraz wagę ich współczesnego upamiętniania. Projekt Kalendarza obchodów rocznic na rok 2025 przedstawi Komisja Historyczna na najbliższym posiedzeniu.



W dyskusji omówiono sprawy bieżące, programowe i organizacyjne: Stanisław Kieroński współprzewodniczący RM Nowej Lewicy w Lublinie stwierdził, że NL to partia ludzi pracy, która powinna reprezentować ich interesy, nie może być postrzegana jako partia obyczajowa. To co ważne dla Lewicy, zostało zawłaszczane przez inne partie. Trzeba znać Polaków, rozumieć ich potrzeby i interesy, wtedy można wygrywać wybory.

Prof. Emil Horoch mówił, że już od 2019 roku pojawiały się głosy o nowej „polityce historycznej”. W Polsce działa wiele partii politycznych i każda mogłaby przedstawiać własną „politykę historyczną”. To samo dotyczy ponad 130 działających kościołów i związków wyznaniowych. Ile więc ma być tych „polityk historycznych” - pytał profesor. Dzień wczorajszy to już historia, z której należy wyciągać wnioski na przyszłość.

Krzysztof Szyc wypowiedział się na temat doboru kadr lewicowych na stanowiska rządowe, wyjaśnienia problemów na Uniwersytecie Szczecińskim, odwołania prezes Cukrowni Werbkowice oraz „zbyt swobodnych” wypowiedzi



Anny Marii Żukowskiej na temat generała Wojciecha Jaruzelskiego i prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego.

W trybie „ad vocem” poseł Jacek Czerniak wyjaśnił sprawę prezes Cukrowni Werbkowice i Lewicy dotyczącą ministra Dariusza Wiecezorka.

Józef Nowomiński szef Rady Dzielnicy Tatary przedstawił kilka problemów lokalnych, które są ważne dla mieszkańców. Poruszył sprawę potrzeby wsparcia osób niepełnosprawnych oraz zbyt wolnego tempa pracy komisji orzekającej o stopniu niepełnosprawności osób starszych. Od Nowej Lewicy oczekiwałby opracowania koncepcji budownictwa społecznego i budownictwa na wynajem.

Marian Lipczuk przewodniczący koła POKOLEŃ w Chełmie poinformował zebranych, że z okazji 80-lecia Związku Rezerwistów i Emerytów WP ma zaszczyt uhonorować Medalem 80-lecia Związku Emila Horocha, Stanisława Niedźwiedzia i Mariana Tywoniuka - za ich wkład pracy oraz zasługi dla ZRiE WP.

- Roman Podświadek z Zamościa zgłosił do Komisji Historycznej RW POKOLEŃ wniosek o upamiętnienie postaci Róży Luxemburg. Takie działania podjęło zamojskie koło Stowarzyszenie Kuźnica, które umieści tablicę pamiątkową na domu, w którym urodziła się Róża Luxemburg.



Przewodnictwo obrad objął wiceszef RW i ZW - Adam Olkowicz, który o zabranie głosu zwrócił się do Przewodniczącego RW i ZW POKOLEŃ Stanisława Grzelaka. Przewodniczący RW i ZW oświadczył, że ze względu na wiek i stan zdrowia - składa rezygnację z pełnionych funkcji w POKOLENIACH.

Podsumował ponad 20-letni okres przewodniczenia Radzie i Zarządowi Wojewódzkiemu oraz serdecznie podziękował wszystkim za współpracę.



Prosił o kontynuację działań w sprawie powrotu w Lublinie pomnika Nieznanego Żołnierza z cmentarza przy ulicy Białej z powrotem na Plac Litewski, przywrócenie Szkole w Rozkopaczewie patrona - imienia Związku Walki Młodych oraz wznowienie działania byłego Ośrodka ZW ZMS w Białce.

Grażyna Lamczyk - wójt gminy Dębowa Kłoda podziękowała Stanisławowi Grzelakowi za Jego wieloletnie zaangażowanie oraz pracę w POKOLENIACH. Podkreśliła, że współpraca z przyjaciółmi z POKOLEŃ stanowi dla niej wielką wartość. Złożyła także wszystkim zebrany życzenia Świąteczne i Noworoczne.

W imieniu środowiska POKOLEŃ w Białej Podlaskiej głos zabrał wiceszef koła - Tadeusz Kucharuk przekazując słowa wielkiego uznania dla Stanisława Grzelaka oraz Rady Wojewódzkiej POKOLEŃ Lubelszczyzny, zaprezentował też zebrany interesujące książki: „Historia Polityczna Polski 1989 - 2023” Antoniego Dudka i „Wielka szachownica” Zbigniewa Brzezińskiego. Przedstawiciele POKOLEŃ z Białej Podlaskiej podziękowali Stanisławowi Grzelakowi za współpracę i wręczyli wiązkę kwiatów.

Wiceprzewodniczący Rady Krajowej i Lubelskiej RW POKOLEŃ - Adam Olkowicz w swym wystąpieniu przywołał blisko 60-letnią znajomość i przyjaźń ze Staszkiem Grzelakiem. Była to, działalność Stanisława w ZMS - społeczna - w szkole średniej, potem etatowa w Chełmie i Lublinie oraz Adama - od 1958 w ZMS w technikum w Warszawie i na studiach, w 1967 w ZP ZMS w Łukowie, gdzie Staszek, jako wiceprzewodniczący ZW ZMS w Lublinie, zaproponował mu przewodniczenie ZP ZMS, a od roku 1969 wspólnie działają w Lubelskim ZW ZMS. Staszek jest tam wiceszefem, a Adam - kierownikiem wydziału organizacyjnego ZW. W roku 1975 następuje zmiana podziału terytorialnego naszego kraju: na Lubelszczyźnie utworzono nowe województwa; do Lublina dołączyły: Biała Podlaska, Chełm i Zamość. Staszek obejmuje funkcję szefa Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Chełmie, Adam zostaje szefem organizacji młodzieżowych w Białej Podlaskiej. Po powrocie do Lublina w roku 1981 Staszek podejmuje pracę jako dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Lublinianka”, a w roku 1983 obejmuje prezesurę jednej z największych w kraju, zatrudniającej tysiąc osób niepełnosprawnych - Spółdzielni Niewidomych, potem zostaje doradcą Ministra Skarbu RP. Działał też jako kierownik wydziału KW partii do spraw ekonomiczno - rolnych.

Pracę zawodową zawsze łączył z działalnością społeczną; w latach 70-tych i 80-tych był prezesem Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz członkiem zarządu PZPN. W latach 90-tych aktywnie działał także w spółdzielczości mieszkaniowej. Prawie od początku tego wieku nieprzerwanie jest przewodniczącym Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia POKOLENIA na

Lubelszczyźnie, będąc jednocześnie członkiem Rady Krajowej. Cieszy się powszechnym autorytetem nie tylko w naszym środowisku i na Lewicy, również w kręgach społecznych Lubelszczyzny. Także Stanisław podzielił się z uczestnikami posiedzenia Rady Wojewódzkiej swoimi przemyśleniami i doświadczeniami z ponad 20-letniego okresu kierowania działalnością naszego Stowarzyszenia na Lubelszczyźnie. W sprawach organizacyjnych podkreślił wzrost znaczenia POKOLEŃ w powiatach, miastach, gminach i niektórych środowiskach oraz - do czasu pandemii - rozwój ilościowy naszych szeregów. Właściwie kształtowana współpraca i relacje ze strukturami partyjnych poprzedników Lewicy oraz obecnie - Nowej Lewicy, potwierdzana wszechstronnym współdziałaniem jest naszym świadomym wyborem wynikającym ze zbieżności życiorysów, wyboru dróg życiowych oraz uznania lewicy za formację polityczną najbliższą naszym przekonaniom i dążeniom, w której widzimy swoje miejsce. Większa część Pokoleniowców jest członkami, a praktycznie wszyscy, w swych poglądach i postawach identyfikują się oraz czynnie popierają Lewicę w działaniach na rzecz realizacji tych programów. Potwierdza to nasza aktywność w działaniach ideowych oraz wyborczych w swoich środowiskach - na Lubelszczyźnie i w kraju.

Członkowie Rady Wojewódzkiej ze zrozumieniem przyjęli rezygnację Stanisława Grzelaka z pełnionych funkcji przewodniczącego RW i ZW POKOLEŃ i potwierdzili to w jednomyślnym głosowaniu. Rada Wojewódzka, na wniosek wiceprzewodniczącego RK i RW POKOLEŃ - Adama Olkowicza, jednogłośnie - przez aklamację, nadała Stanisławowi Grzelakowi tytuł Honorowego Przewodniczącego Rady Wojewódzkiej POKOLEŃ Lubelszczyzny. Stanisław Grzelak serdecznie podziękował za uhonorowanie i zadeklarował współdziałanie z RW i ZW Stowarzyszenia. Z szacunkiem przywołano postaci naszych Koleżanek i Kolegów, działaczy POKOLEŃ, których już wśród nas - nie ma. Jurka Szmajdzińskiego, który był posłem na Sejm IX kadencji, wicemarszałkiem Sejmu RP. Działacz ZMS, szef krajowy ZSMP, wieloletni szef Rady Krajowej POKOLEŃ. 10 kwietnia 2010 roku zginął w katastrofie polskiego samolotu Tu-154M w Smoleńsku. Działających na rodzinnej Lubelszczyźnie - Zbyszka Tomkowskiego, Edmunda Saka, Henryka Malca, Stanisława Abramka, Ryszarda Witka, Wandę Bojczuk, Barbarę Bydler, Zdzisława Bruszkiewicza, Tadeusza Kochanowskiego, Tadeusza Moniaka, Kazimierza Domańskiego, Szymona Arasimowicza i blisko stu naszych członków, którzy odeszli od początku pandemii w 2020 roku. I na koniec literackie przesłanie - Sheldon Harnick: „Skrzypek na dachu”:

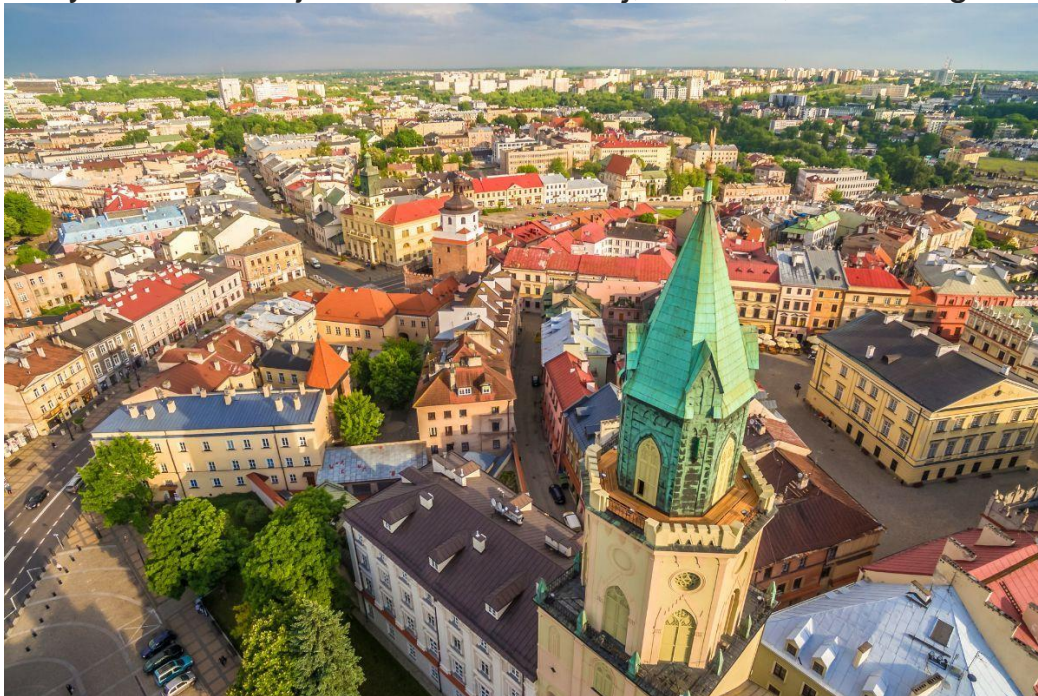
*Słońce wschodzi i zachodzi, ile to już lat,  
Coś się rodzi, coś przemija, ale zawsze zostanie po nas ślad.*

*opr.cza*

## **Komisja Europejska - Przedstawicielstwo w Polsce**

### **Lublin polskim zdobywcą tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2029**

Lublin otrzymał rekomendację dotyczącą przyznania tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2029 - ogłosiła 25 września 2024 roku przewodnicząca zespołu ekspertów Suvi Innilä. Rekomendacja została wydana przez zespół niezależnych specjalistów, którzy ocenili wnioski czterech polskich miast umieszczonych na krótkiej liście: Bielska-Białej, Katowic, Kołobrzegu i Lublina.



### **Nasze Miasto-Europejską Stolicą Kultury 2029!**

Ogłoszona po raz pierwszy w 1985 roku inicjatywa Europejskich Stolic Kultury otwiera się w nowej karcie jest jednym z najambitniejszych przedsięwzięć kulturalnych w Europie, wymienianym wśród najbardziej cenionych przez Europejczyków działań UE. Po Krakowie w 2000 roku oraz Wrocławiu w 2016 roku, ten prestiżowy tytuł trafił teraz do Lublina. Projekt ma na celu umożliwić Europejczykom wzajemne poznawanie kultur, odkrywanie wspólnej historii i wartości, doświadczanie poczucia przynależności do tej samej europejskiej społeczności, umacnianie europejskich więzów oraz partnerstw kulturowych, a także akcentowanie roli kultury w rozwoju miast. Zgodnie z decyzją Parlamentu Europejskiego i Rady, regulującej działanie na rzecz Europejskich Stolic Kultury, status ten uzyskają w 2029 r. dwa miasta: jedno w Polsce i jedno w Szwecji.

Zgodnie z obecnym systemem wyłaniania Europejskich Stolic Kultury proces wyboru obejmuje dwa etapy: wybór wstępny, w wyniku którego sporządzana jest krótka lista miast kandydujących oraz wybór ostateczny, który dokonywany jest około dziewięć miesięcy później i skutkuje wydaniem rekomendacji dla jednego miasta. W dalszej kolejności zainteresowane państwo członkowskie oficjalnie wyznacza wybrane miasto. Ubiegające się o tytuł miasta przygotowują program kulturalny o wymiarze europejskim. Angażuje on różne środowiska miasta i zachęca do udziału Gości z całego kraju i Europy. Program powinien przyczyniać się do rozwoju miasta w długoterminowej perspektywie. Kandydaci powinni ponadto wykazać, że dysponują poparciem właściwych



publicznych władz lokalnych oraz potencjałem umożliwiającym realizację inicjatywy. Wnioski rozpatrywane są przez zespół dwunastu niezależnych ekspertów. Dwoje spośród nich wyznacza właściwe władze krajowe, pozostałych mianują instytucje i organy Unii Europejskiej: Parlament Europejski, Rada, Komisja oraz Komitet Regionów.

Polska otworzyła nabór zgłoszeń, zawiera się on, od listopada 2022 roku, w nowej karcie. Do czasu jego zamknięcia, 15 września 2023 r. wnioski złożyło dwanaście miast: Bielsko - Biała, Bydgoszcz, Jastrzębie - Zdrój, Katowice, Kielce, Kołobrzeg, Lublin, Opole, Płock, Pszczyna, Rzeszów oraz Toruń. Wstępny wybór przeprowadzono między 23 a 27 października 2023. Na krótką listę kandydatów trafiły: Bielsko-Biała, Katowice, Kołobrzeg i Lublin. Wyboru dokonano w dniach 23 - 25 września 2024 roku. Tytuł Europejskiej Stolicy Kultury noszą corocznie dwa lub trzy miasta. Oprócz Lublina, w 2029 r. będzie to miasto w Szwecji. Na krótkiej liście są tam Kiruna i Uppsala, a zwycięzcę poznamy w grudniu tego roku. W 2024 roku Europejskimi Stolicami Kultury są: Bad Ischl (Austria), Bodø (Norwegia) oraz Tartu (Estonia).

Europejskimi Stolicami Kultury w kolejnych latach będą:

2025: Chemnitz (Niemcy) i Nova Gorica (Słowenia)

2026: Oulu (Finlandia) i Trenčyn (Słowacja)

2027: Lipawa (Łotwa) i Évora (Portugalia)

2028: Czeskie Budziejowice, Skopje (Macedonia Półn.) i Bourges (Francja).

Pełnienie funkcji Gospodarza Europejskiej Stolicy Kultury daje wszechstronne możliwości zaprezentowania swojego dziedzictwa oraz historii, promowania kultury i jej twórców w kraju i Europie.

Inicjatorką wybierania Europejskiego Miasta Kultury była grecka minister kultury Melina Mercouri, a historia sięga 1985 roku. W blisko 40-letniej historii programu wyróżnienie zdobyło ponad 60 miast, w tym dwa polskie: Kraków w 2000 i Wrocław w 2016 roku.

W roku 2029 dołącza stolica Polski Wschodniej - 330-tysięczny Lublin. Początki osadnictwa to VI wiek, prawa miejskie ok. 1257 - niezachowane; za panowania Władysława I-go Łokietka - 15 sierpnia 1317 roku, Lublin - po raz drugi stał się miastem. Jednym z największych dokonań królewskiego rodu Jagiellonów było zawarcie 1 lipca 1569 roku w Lublinie Unii Polsko - Litewskiej. Podpisanie i zaprzysiężenie nastąpiło na Zamku Lubelskim. Unia łączyła Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie w jeden organizm państwowy - Rzeczpospolitą Obojga Narodów, w której rządził jeden monarcha.

Od tej pory wspólna była polityka zagraniczna i waluta, odrębne zaś skarb, administracja, sądownictwo oraz wojsko.

Władzom Lublina, na czele z Prezydentem Lublina - Krzysztofem Żukiem serdecznie gratulujemy wyróżnienia oraz wyrażamy przekonanie, że uhonorowanie Lublina tytułem Europejskiej Stolicy Kultury 2029 będzie kolejną wykorzystaną szansą na promocję miasta w dziedzinie szeroko pojmowanej turystyki, rozwoju więzi biznesowych, miejsca zdobywania wyższego wykształcenia i poznawania przez Gości miasta i życzliwych Lublinian.

Opr. Adam Olkowicz



## **Uroczystość ku pamięci słuchaczy Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr.2 działającej w Lublinie od wyzwolenia do połowy 1945 roku**

Oficerska Szkoła Piechoty Nr.2 (OSP nr 2) to pierwsza szkoła Ludowego Wojska Polskiego kształcąca kandydatów na oficerów piechoty.

Utworzona została w grudniu 1944 roku w ZSRR na bazie Frontowej Szkoły Oficerów Piechoty. W lutym 1945 roku Szkoła otrzymała nowy etat, który przewidywał 2000 słuchaczy. Jednocześnie uruchomiono kursy dokształcające dla oficerów frontowych, na którym przewidziano 300 miejsc. Szkoła rozlokowana była w Lublinie. Do lipca 1945 wypromowano w niej 3168 oficerów.

Jej podstawowym zadaniem było doszkalanie młodych oficerów, którzy w okresie wojny ukończyli krótkoterminowe kursy oficerskie. Nowy etat szkoły przewidywał 77 oficerów i 67 podoficerów kadry stałej oraz 500 oficerów - kursantów. Czas kształcenia wynosił 12 miesięcy. W styczniu 1947 roku, w związku z redukcją sił zbrojnych oraz zmniejszeniem zapotrzebowania na kadrę oficerską, podjęto decyzję o jej rozwiązaniu. Kształcenie oficerów realizowała tylko Oficerska Szkoła Piechoty nr 1. Podczas tegorocznych obchodów rocznicy utworzenia Lubelskiej Szkoły odczytano list Posła na Sejm RP Henryka Smolarza skierowany do organizatorów oraz uczestników uroczystości, w którym m.in. czytamy:

***Szanowni Państwo!** Od wielu lat, zawsze 25 września spotykamy się w tym miejscu, upamiętniającym absolwentów 2. Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty poległych w latach II wojny światowej. Data nie jest przypadkowa, to właśnie w tym dniu w 1944 roku wydano pierwszy rozkaz organizacyjny Komendanta, który inicjował działalność tej Szkoły w Lublinie - utworzonej na podstawie rozkazu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nr 31 z 20 września 1944. Szkolenie podchorążych rozpoczęło w październiku, zaś oficjalne otwarcie Szkoły nastąpiło w dniu 18 listopada 1944. 2 grudnia 1944 Szkołę przeformowano na Oficerską Szkołę Piechoty nr 2, funkcjonowała w Lublinie do sierpnia 1945 r., gdy przeniesiono ją do Zagórza - obecnie noszącego nazwę Gryfice. W styczniu 1947 roku, w związku z redukcją sił zbrojnych i zmniejszeniem zapotrzebowania na kadrę oficerską, podjęto decyzję o rozformowaniu Szkoły.*

*W okresie swojego istnienia Szkoła wypuściła absolwentów dziesięciu promocji, z tym że pierwsza promocja przeprowadzona w dniu 15 września 1944 roku dotyczyła podchorążych, których szkolenie rozpoczęto jeszcze na terenie ZSRR.*

*W okresie wojny Oficerska Szkoła Piechoty kształciła w trybie przyspieszonym kadrę oficerów młodszych, którzy uzupełniali straty bojowe walczących jednostek. Straty te były olbrzymie, średnio w czasie działań bojowych, z powodu śmierci lub odniesionych ran, dowódcy plutonów wymieniali się co dwa tygodnie, a dowódcy kompanii byli zastępowani po*

*miesiącu. W sytuacji olbrzymich niedoborów kadry oficerskiej, przy wyborze kandydatów na podchorążych, nie kierowano się kryteriami pochodzenia społecznego lub ideologicznymi. Znaleźli się tam ludzie z różnych grup społecznych, posiadający różne poglądy polityczne oraz wizje przyszłej Polski.*

*Nie wszyscy podchorążowie dotrwali do promocji. Spośród wojennych absolwentów tej Szkoły - niemal jedna czwarta, wypełniając żołnierski obowiązek zapłaciła najwyższą cenę - cenę własnego życia, ich nazwiska są wyrzeźbione na głowniach siedmiu mieczy, okalających ten wzniesiony w 1978 r. pomnik. Miecze pod którymi znajdują się urny z ziemią z pól bitewnych o Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Zgorzelec, Budziszyn i Berlin, gdzie walczyli i ginęli oficerowie wypromowani w tej Szkole. Naszym obowiązkiem jest pamiętać o tych młodych ludziach, którzy w chwili najwyższej próby oddali swe młode życie - dochowując wierności złożonej przysiędze „Za sprawę mojej Ojczyzny w potrzebie, krwi własnej ani życia nie szczędzić”.*



Uczestnicy uroczystości ku czci pamięci Lubelskiej Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr.2. W uroczystości upamiętniającej uczestniczyli przedstawiciele Wojewody Lubelskiego oraz Marszałka Województwa Lubelskiego, wiceprezydent Lublina - Anna Augustyniak, przedstawiciele 19 Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. dyw. Franciszka Kleeberga, 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”, Lubelskiego Ośrodka Wojskowego Centrum Rekrutacji, młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół Chemicznych i Przemysłu Spożywczego im. gen. dyw. Franciszka Kleeberga, delegacja Lubelskiego Z.O. Związku Inwalidów Wojennych RP, Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddział im. T. Góry w Lublinie, delegacja Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ - Koło nr 50 w Lublinie, delegacja Okręgu Ziemi Lubelskiej Związku Piłsudczyków RP z Prezesem Stanisławem Olszewskim. Uczestniczyła także delegacja naszego Stowarzyszenia POKOLENIA, współdziałającego z kombatantami, w osobach: Wiceprzewodniczący Rady Krajowej i Wojewódzkiej w Lublinie-Adam Olkowicz oraz członkowie Lubelskiej Rady Wojewódzkiej - Grażyna Fijołek i mjr.rez. - Jan Szyszko. cza

## **Porażki rządów Prawa i Sprawiedliwości w latach ich działalności**

**1. Problemy z praworządnością.** Reformy sądownictwa wzbudziły kontrowersje zarówno w Polsce, jak i na arenie międzynarodowej. Były powodem licznych sporów z Unią Europejską, która zarzucała Polsce naruszanie zasad praworządności. W efekcie Polska została objęta procedurą z artykułu 7 Traktatu UE. Blokada funduszy unijnych z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) z powodu nieprzestrzegania ustaleń związanych z reformami sądownictwa.

**2. Rosnące ceny energii i inflacja.** Wysoka inflacja, która osiągnęła rekordowe poziomy, szczególnie w latach 2022–2023, wpłynęła na spadek siły nabywczej Polaków. Podwyżki cen energii, które uderzyły w gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa, były krytykowane jako efekt niewystarczających działań rządu w transformacji energetycznej.

**3. Problemy w sektorze zdrowia.** Zarzuty dotyczące złego zarządzania systemem ochrony zdrowia, zwłaszcza w czasie pandemii COVID-19. Niedobory personelu medycznego i rosnące kolejki do specjalistów, mimo zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia.

**4. Afery finansowe i korupcyjne.** Liczne afery, takie jak: Afera respiratorami (zakup niesprawnych urządzeń od firmy powiązanej z osobą podejrzaną o oszustwa). Afera mailowa, w której wyciekły informacje o kulisach działań rządu. Kontrowersje wokół działalności funduszy państwowych i spółek Skarbu Państwa.

**5. Problemy z polityką klimatyczną.** Krytyka za brak skutecznej transformacji energetycznej. Polska wciąż opiera swoją energetykę na węglu, co prowadzi do opóźnień w realizacji unijnych celów klimatycznych. Spory z UE w sprawie kopalni Turów, które zakończyły się wysokimi karami finansowymi dla Polski.

**6. Podziały społeczne i polityczne.** Rządy PiS były krytykowane za pogłębianie podziałów społecznych i politycznych poprzez konfrontacyjny styl rządzenia oraz retorykę dzielącą społeczeństwo na „my i oni”.

**7. Edukacja.** Reforma edukacji, która wprowadziła likwidację gimnazjów, została uznana przez wielu za nieprzygotowaną i pogłębiającą chaos w systemie szkolnym. Krytyka za brak przygotowania szkół do nauczania zdalnego w czasie pandemii.

**8. Problemy z realizacją inwestycji.** Krytyka za opóźnienia w realizacji wielu kluczowych projektów infrastrukturalnych, takich jak CPK (Centralny Port Komunikacyjny).

**9. Polityka zagraniczna.** Pogorszenie relacji z wieloma krajami UE, w tym z Niemcami i Francją, co osłabiło pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Konflikty z UE w sprawach związanych z praworządnością, energią i migracją.

**10. Nieudane obietnice wyborcze.** Choć wiele programów socjalnych zostało zrealizowanych (np. 500+), krytycy wskazują, że wiele obietnic wyborczych, np.: szybkie budownictwo mieszkań na wynajem w ramach programu Mieszkanie+, zakończyły się porażką.



## Największa afera rządów PiS? Wstrząsające ustalenia NIK



NIK doszedł do szokujących wniosków ws. afery wizowej. W sprawę mają być zamieszani ministrowie rządu PiS. Foto: © Damian Burzykowski/newspix.pl

Ostatnie doniesienia Najwyższej Izby Kontroli (NIK) rzucają nowe światło na działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w sprawie przyznawania wiz do Polski. Jak wynika z raportu, do którego dotarła "Gazeta Wyborcza", w latach 2018 - 2022 doszło do poważnych nieprawidłowości, które mogły zagrozić bezpieczeństwu Polski i Unii Europejskiej. NIK alarmuje, że niedociągnięcia w nadzorze mogły wpłynąć na obniżenie poziomu bezpieczeństwa w Polsce i strefie Schengen. Oskarżenia o korupcyjne praktyki i preferowanie określonych pośredników wizowych, takich jak agencja HR Motives, mają potwierdzać obawy, że doszło do systemowej korupcji. Analiza kontrowersyjnego programu Poland Business Harbour, skierowanego do specjalistów IT z Białorusi i ich rodzin, również ujawniła liczne braki. Program uruchomiony przez Jadwigę Emilewicz miał na celu ułatwienie imigracji wykwalifikowanych pracowników i zachęcenie ich do osiedlenia się w Polsce na stałe. Jednak według NIK, program był realizowany bez odpowiednich podstaw prawnych i nie został zatwierdzony przez Radę Ministrów. Brakowało mu formalnej wersji pisemnej, a nadzór nad jego realizacją był niewystarczający. Przygotowania do uruchomienia programu były pośpieszne, materiały na stronę internetową powstały w weekend, a pierwszego dnia program funkcjonował pod nazwą „Poland. Business Haven”. Tłumaczenia materiałów na język rosyjski były opóźnione.

Program okazał się najprostszą drogą do uzyskania wizy do strefy Schengen, co według NIK mogło wpłynąć na obniżenie bezpieczeństwa



państwa. Program został zawieszony przez obecnego ministra spraw zagranicznych, Radosława Sikorskiego.

Odpowiedzi polityków na ujawnione informacje są podzielone. Z jednej strony, przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, jak poseł Zbigniew Bogucki, odrzucają zarzuty i kwestionują wiarygodność danych zawartych w raporcie. Z drugiej strony, strona rządowa, reprezentowana przez Michała Szcherbę z Koalicji Obywatelskiej, wskazuje na raport jako dowód na korupcję i nieład panujący w strukturach MSZ w czasach rządów PiS, określając Polskę mianem „fabryki wiz”.

### **PK o trzech wątkach śledztwa**

Pod koniec września 2024 roku Prokuratura Krajowa wydała komunikat na temat śledztwie dotyczącym afery, gdzie usystematyzowano informacje na ten temat oraz podano więcej szczegółów z dotychczasowych ustaleń.

Przypomniano, że „śledztwo wszczęto 7 marca 2023 roku na podstawie materiałów nadesłanych z CBA” i obecnie obejmuje ono trzy wątki. Podano, że „Pierwszy wątek dotyczy pośredniczenia w uzyskaniu wiz uprawniających do przyjazdu na terytorium Polski poprzez powoływanie się na wpływy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz w placówkach dyplomatycznych, w zamian za korzyści majątkowe lub obietnice ich uzyskania”.

„Drugi wątek dotyczy przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez osoby zatrudnione w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w związku z działalnością podejrzanego Edgara K.” - tam czytamy: „Edgar Kobos udzielił zgody na ujawnianie wizerunku i podawanie nazwiska, kiedy w lutym tego roku zeznawał przed sejmową komisją śledczą. Kobos to były współpracownik wiceministra spraw zagranicznych w rządzie PiS Piotra Wawrzyka, który to również udzielił zgody na podawanie nazwiska i ujawnianie wizerunku.

„Trzeci dotyczy przebiegu prac legislacyjnych związanych ze zmianami ustawy o cudzoziemcach, a następnie prowadzonych na podstawie tej ustawy prac dotyczących wydania lub projektowania rozporządzeń wykonawczych, jak też utworzenia Centrum Decyzji Wizowych w Łodzi oraz Centrum Informacji Konsularnej w Kielcach”.

### **Dziewięć osób z zarzutami**

Jak przekazała Prokuratura Krajowa, „w ramach śledztwa wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów dziewięciu podejrzanym” osobom. Wyjaśniono, iż - Edgar K. i Mariusz G. są podejrzani o przyjmowanie korzyści majątkowych lub ich obietnic w związku z powoływaniem się na wpływy w MSZ i placówkach dyplomatycznych oraz deklarowanego pośrednictwa przy uzyskaniu wiz”. „Edgarowi K. prokurator przedstawił łącznie 9 zarzutów

obejmujących okres od 2021 r. do 2023 r." - uściślono. Ponadto „Piotrowi W. zarzucono, że w okresie od lutego 2022 roku do maja 2023, pełniąc funkcję Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odpowiadając m.in. za problematykę konsularną oraz nadzorując zadania wykonywane przez Departament Konsularny, przekroczył swoje uprawnienia poprzez naruszenie obowiązujących procedur związanych z rejestracją i obiegiem dokumentów oraz poprzez podejmowanie nieuzasadnionych interwencji dotyczących przyspieszenia procedur wizowych, jak też że udostępnił osobie nieuprawnionej informacje objęte tajemnicą służbową".

„Kolejnych sześć osób (Beata W., Saikat B., Anzhatica R., Filip P., Monika R. oraz Maylin D.) jest podejrzanych o udzielanie korzyści majątkowych lub ich obietnic w zamian za pośrednictwo w uzyskaniu wizy" - czytamy. Co więcej, „podejrzana Maylin D. jest poszukiwana listem gończym". „Podejrzani Mariusz G. oraz Piotr W. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia. Pozostali podejrzani, w tym Edgar K. przyznali się, również złożyli wyjaśnienia. Wobec podejrzanych stosowane są obecnie środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym" - dodała PK. Podano, że śledztwo prowadzi trzy osobowy zespół prokuratorów z Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Lublinie wspólnie funkcjonariuszami CBA.

### **Co dotychczas ustalono ?**

Według prokuratury, „na podstawie materiału dowodowego ustalono, iż Edgar K. powoływał się na swoje wpływy w MSZ i podejmował się pośrednictwa w załatwieniu sprawy polegającej przede wszystkim na przyspieszeniu wydawania wiz". „Nadto ustalono, iż Edgar K., wykorzystując swoje faktyczne znajomości w MSZ z Sekretarzem Stanu Piotrem W., rzeczywiście wpływał na przebieg postępowań wizowych prowadzonych w placówkach konsularnych" - napisano.

„Zgromadzone w toku śledztwa dowody świadczyły, że przekazał on ustalonym osobom zatrudnionym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w tym do Piotra W. dane dotyczące co najmniej 607 cudzoziemców, dla których chciał uzyskać wizy w kilkunastu polskich placówkach dyplomatycznych. Wizy udzielono co najmniej 358 z tych osób" - czytamy. „Zgromadzony materiał dowodowy wskazywał również na możliwość wpływania przez osoby zatrudnione w MSZ na sposób rozpoznania wniosków wizowych" - twierdzi PK. W komunikacie wskazano również, że „łączna suma korzyści przyjętych przez Edgara K. - to kwota przekraczająca równowartość 500 tysięcy złotych".

Aleksander Wojak

**Wstępnie: ponad 5 miliardów zł strat**  
**W Orlenie trwają rozliczenia za czas rządów PiS**



Daniel Obajtek Fot. Dawid Żuchowicz. Foto: Agencja Wyborcza.pl

Orlen, pod rządami Daniela Obajtka, dawał zlecenia „zaprzyjaźnionym” firmom, wynajmował prawników bez specjalistycznej wiedzy i mógł zatrudniać fikcyjnych pracowników. Byli członkowie Zarządu bez uzasadnienia wydali 43 mln zł, a prezes służbową kartą opłacał zabiegi medycyny estetycznej.

W Orlenie zakończono już ponad 50 kontroli i audytów działań koncernu za rządów PiS, a drugie tyle jest w toku. Trwa także 28 śledztw w grupie Orlenu. Koncern poinformował o tym we wrześniowym komunikacie. Orlen za rządów PiS, przede wszystkim za prezesury Daniela Obajtka, stał się wielkim akwizytorem firm, głównie z branży energetycznej. W efekcie powstała gigantyczna grupa kapitałowa, która obejmuje ok. 200 spółek.

W ten gąszcz wkroczył nowy zarząd Orlenu powołany za rządów premiera Donalda Tuska, aby sprawdzić rzetelność działań poprzedników. Kontrole i audyty są na półmetku.

Ponadto prokuratura i organy ścigania prowadzą 12 śledztw, które dotyczą Orlenu, a także 16 śledztw dotyczących pozostałych spółek z tej grupy.

Już takie połowicznie przeprowadzone przeczesanie spuścizny po poprzednikach przyniosło zatrważające wyniki. Orlen poinformował, że dodatkowo skierował do prokuratury osiem zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa oraz przygotowuje kolejne takie zawiadomienia.

Jedno ze złożonych już zawiadomień jest wynikiem kontroli, która miała wykazać 221 przypadków przywłaszczenia pieniędzy Orlenu.

Okazało się, że wydatki byłego prezesa koncernu obejmowały m.in. usługi protetyczne, medycyny estetycznej, poza pakietem menedżerskim i nie powinny zostać uregulowane przy użyciu służbowej karty płatniczej. Za nieuprawnione kontrolerzy uznali także usługi detektywistyczne świadczone na zlecenie Orlenu. „W trakcie kontroli stwierdzono, że nie tylko nie miały one uzasadnienia gospodarczego, ale także służyły pozyskaniu materiałów na temat m.in. posłów ówczesnej opozycji parlamentarnej” - wskazał koncern.

Przedmiotem śledztwa jest także przyjęcie korzyści majątkowej przez byłego prezesa koncernu. „Sprawa dotyczy m.in. zakupu w 2018 roku, po

zaniżonej cenie prywatnej nieruchomości od dewelopera, w kontekście sponsorowania przez Orlen akademii piłkarskiej wspólnie z deweloperem"

Orlen poinformował, że analizuje również, czy nie doszło do naruszenia przepisów ustawy kominowej, regulującej wysokość wynagrodzeń w zarządach spółek skarbu państwa.

„Istnieje podejrzenie, że nadwyżka wynagrodzeń wobec dziewięciu osób w latach 2018-2022 miała przekroczyć 9 mln zł" - stwierdził koncern.

Toczą się także postępowania w sprawach ciężkiego kalibru, gdzie w grę wchodzi strata liczone wstępnie na ponad 5 miliardów złotych.

„Jedno z kluczowych postępowań karnych prowadzone jest w związku z podejrzeniem niezasadnego zaniżania hurtowych i detalicznych cen paliw w stosunku do cen rynkowych oraz bezprawnego uwolnienia zapasów strategicznych. Wyniki przeprowadzonej w ORLEN kontroli wskazują, że na skutek tych działań spółka straciła ponad 3,5 mld zł".

Chodzi tu zapewne o zdumiewającą przecenę w hurtowniach i na stacjach benzynowych, którą Orlen pod rządami Daniela Obajtka wprowadził przed wyborami do Sejmu w październiku zeszłego roku.

Dochodziło nawet do problemów z utrzymaniem sprzedaży paliw na stacjach Orlenu, kupowanych na zapas przez kierowców. Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych zapewniała jednak wtedy, że nie sięgnięto po obowiązkowe zapasy paliw. Prokuratura wzięła też pod lupę decyzję Orlen Trading Switzerland, która pod koniec zeszłego roku wypłaciła 1,6 mld zł zaliczek na poczet dostaw ropy naftowej i paliwa.

W uzgodnionym terminie szwajcarska spółka Orlenu nie dostała zamówionych towarów, ani zwrotu zaliczek.

Orlen ma manko w Szwajcarii. Zmarnował aż 1,6 mld zł. Kwota strat może wzrosnąć. „Prokuratura analizuje także nieprawidłowości w procesach zakupowych przy budowie kompleksu Olefiny III w Płocku. Postępowanie prowadzone jest pod kątem m.in. zмовы przedstawicieli spółki z uczestnikami przetargu" - wskazał Orlen.

W spółkach grupy Orlen postawiono już niektórym byłym menedżerom zarzuty nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków. Zastrzeżenia wzbudziły też niektóre inwestycje spółek z grupy Orlenu, „realizowane przy udziale firm, co do których istnieje podejrzenie, że są powiązane z członkami byłego zarządu ORLEN".

Kontrole w spółkach grupy Orlen „wykazały również możliwość fikcyjnego zatrudniania pracowników", stwierdził koncern.

Wyjaśnił, że są to przypadki, „w których nie znaleziono efektów zleconych tym osobom prac". Trwają także analizy działalności przejętego przez Orlen wydawnictwa Polska Press, a także transakcji związanych ze sponsoringiem i marketingiem. „Analizowane są m.in. powiązania i relacje pomiędzy dostawcami usług a pracownikami spółki" - wskazał koncern.

Dodał, że są też podejrzenia przyznawania nieuzasadnionych darowizn przez Fundację ORLEN.

Redagowała Anna Zaleska



## Nadzwyczajny obywatel Marcin Romanowski

Jak on pięknie mówił o tym, że wszyscy obywatele powinni być wobec prawa równi! Cudne były płomienne apele kierowane do konkurentów politycznych, by nie zasłaniaли się immunitetem. Polskie państwo straciło, przynajmniej na pewien czas, człowieka mądrego, prawego, uczciwego. Jesteśmy ubożsi o kogoś, dla kogo standardy postępowania były najważniejsze. Będzie nam brakowało osoby, która przypominała o równości wobec prawa. Poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości - Marcin Romanowski, bo o nim mowa - uciekł na Węgry.

Uzyskał tam azyl i pokazuje polskiej prokuraturze figę. I udziela wywiadów telewizyjnych, choć, zgodnie z polskim prawem - powinien siedzieć w areszcie. Romanowskiego pierwszy raz na żywo zobaczyłem podczas jednej z konferencji naukowej. Jako przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości z pasją opowiadał o tym, że trzeba zaostrzać kary dla sprawców poważnych przestępstw, że trzeba pamiętać o istotnej roli nieuchronności sankcji oraz - a jakże! - że należy dążyć do stworzenia systemu, w którym wszyscy są równi wobec prawa. Romanowski wtedy, dla jasności, uważał, że tak nie jest; bo „nadzwyczajna kasta” chroni ludzi związanych z przeciwnikami politycznymi Romanowskiego i obozu Zjednoczonej Prawicy. Trzeba Romanowskiemu oddać, że jego przekaz był spójny. To, co mówił na konferencji, potem powtarzał publicznie w konkretnych przypadkach. Janinę Ochojską, była europosłankę Koalicji Obywatelskiej, gdy podejrzewała polskich leśników sugerując, że biorą oni udział w tuszowaniu zgonów na granicy polsko-białoruskiej, Romanowski wzywał do tego, by nie chowała się za immunitetem mówiąc, że skoro jest tak odważna i pewna prawdziwości swych twierdzeń, to „niech stawia się przed polską prokuraturą i sądami”. W podobnym tonie wypowiadał się o Tomaszu Grodzkim, byłym marszałku Senatu. „Oczywiście, każdy ma prawo do obrony, natomiast skoro prokuratura zdecydowała się skierować w sprawie immunitetu Tomasza Grodzkiego, wniosek do Senatu - można domniemywać, że materiał dowodowy jest poważny, potwierdzający zarzuty”. I dodawał, że dopóki będziemy mieli do czynienia z chowaniem się za immunitetem, oskarżanie prokuratury, że jej działania są nieobiektywne, to możemy naprawdę podejrzewać, że ci ludzie mają coś do ukrycia.

Romanowski uważał więc tak: skoro prokuratura komuś chce postawić zarzuty, to coś musi być na rzeczy. Jeżeli ktoś jest niewinny, powinien nie chować się za immunitetem, tylko bronić przed sądem. Wreszcie - oskarżanie prokuratury o brak obiektywizmu jest jedynie wybiegiem, by odsunąć od siebie podejrzenia, zaś w praktyce świadczy o tym, że dana osoba ma coś do ukrycia.

To były piękne tezy, dopóki dotyczyły nielubianych polityków, a nie samego siebie. I dopóki prokuraturą zarządzał przyjaciel Zbigniewa Ziobry, a nie ludzie za Ziobrą i całą ekipą Suwerennej Polski nieprzepadający. Gdy przyszło co do czego, Romanowski najpierw kurczowo chował się za immunitetem, a gdy prokuratura jeden mu uchyliła, powołał się na drugi. Gdy prokuratura postawiła mu zarzuty, stwierdził, że takiej prokuratury to on nie uznaje. A gdy sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu - wyemigrował na Węgry, by opowiadać że u nas skończyła się praworządność, a zaczęły prześladowania opozycji. Romanowski nie uznaje już nie tylko „bodnarowskiej” prokuratury, lecz także polskich sądów. Te bowiem zasługiwałyby na szacunek jedynie wówczas, gdy zajmować miały się Ochojską bądź Grodzkim.

Przedstawiciele Suwerennej Polski, z Romanowskim włącznie, zawsze twierdzili, że chcą równego traktowania obywateli przez sądy.

Zakładając, że mają rację i Romanowski jest niewinny (co dopiero oceni sąd), mają równe traktowanie - zasada jest przecież taka, że jak jest wniosek o tymczasowe aresztowanie, to jest areszt. Sami przecież budowali system przez osiem lat w którym akceptowane było grubo ponad 95% wniosków aresztowych. Taki, w którym gdy prokuratura wnioskuje o tymczasowe aresztowanie, to sąd - co do zasady - stwierdza, że skoro prokurator chce trzymać kogoś w odosobnieniu, to niech trzyma. To w latach rządów Prawa i Sprawiedliwości prof. Paweł Waszkiewicz z UW powiedział mi coś, co utkwiło w mojej pamięci - że statystyki skuteczności prokuratury przy wnioskach aresztowych przypominają wyniki demokratycznych wyborów na Kubie. Jemu to oczywiście nie przeszkadzało, bo to nie on - siedział bez wyroku.

Założenie, że Romanowski jest szczególnie nękany przez śledczych, jest więc nieprawdziwe. Został potraktowany tak, jak traktowani są polscy obywatele - byli traktowani 10 lat temu, pięć lat temu i są traktowani dzisiaj. Jednocześnie prawda jest taka, że Romanowski i tak miał i ma znacznie lepiej niż przeciętny Polak. Najpierw długo unikał tymczasowego aresztowania ze względu na przysługujące mu immunitety. Chował się za nimi, choć to Suwerenna Polska nawoływała, aby skasować immunitety w ramach równości wobec prawa. Gdy zaś już immunitety skutecznie pouchylano, a sąd orzekł o tymczasowym aresztowaniu - Romanowski prysnął na Węgry i uzyskał azyl. Czyli znów ma lepiej niż przeciętny obywatel, bo drobny chachmęciarz bądź nawet spory przedsiębiorca nie mogliby liczyć na zainteresowanie węgierskiego rządu. Hmm, czy to nie dowód na to, że ten, który tak zwalczał nadzwyczajne kasty, sam stał się przedstawicielem jednej z nich?

Patryk Słowik, dziennikarz Wirtualnej Polski

## **Orzeł Biały się czerwieni. Ze wstydu**

W ciągu jednego z niedawnych tygodni rząd Donalda Tuska dwukrotnie formułował wobec Antoniego Macierewicza mocne zarzuty, najpoważniejszy dotyczy zdrady dyplomatycznej.

Właściwy artykuł kodeksu karnego przewiduje karę do 10 lat więzienia dla osoby, która „w stosunkach z rządem obcego państwa lub zagraniczną organizacją działa na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej”.

„Zdrada” miałyby polegać na „osłabieniu potencjału polskiej armii” przez ministra upoważnionego do występowania w imieniu Polski w kwestii umów z obcymi państwami.

Taki sam zarzut „zdrady dyplomatycznej” Macierewicz przed laty stawiał Tuskowi za „Smoleńsk”. Macierewicz nie przebierał wówczas w słowach. W prawicowej „Gazecie Polskiej Codziennie” oskarżał: „Premier Donald Tusk zawarł z Władimirem Putinem nielegalną umowę na szkodę Polski i powinien za to odpowiadać karnie”.

Dziś rząd Tuska tak daleko idących sformułowań nie używa, bardzo ostrożnie formułuje podejrzenia, nie ujawnia tajnych dokumentów, pozostawiając śledztwo prokuraturze, a wymierzenie kary - sądom.

Niedawno, zespół badający działalność podkomisji smoleńskiej Macierewicza pokazał, jak wiele Macierewicz był w stanie uczynić złego, by móc ogłosić, że zagraniczni eksperci potwierdzają rosyjski zamach na prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Wydał na to ponad 5 milionów z państwowej kasy, kłamał, manipulował i szantażował - przegrał. Zamachu nie udowodnił, eksperci obnażają jego nadużycia. To był atak na naukę, badanie lotniczych katastrof, logikę, fizykę, a nawet na polskie społeczeństwo. Pojawiły się też podejrzenia rosyjskich wpływów. W Londynie, Macierewicz spotykał się z tajemniczym Rosjaninem przez trzy lata - 2016 -19, a więc jako szef MON. W grudniu 2020 widział się z innym tajemniczym Rosjaninem. Co ciekawe, rozmowy odbywały się poza MON, poza siedzibą podkomisji i nie miały ochrony kontrwywiadowczej. Tak to sobie zaplanował Macierewicz. Dlaczego? I kto na tym skorzystał?

Macierewicz - kawaler Orderu Orła Białego To najstarsze i najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej; są nim nagradzani najwybitniejsi Polacy. Macierewicza uhonorował prezydent Andrzej Duda we wrześniu 2022 roku. Było to dziwne, bo parę lat wcześniej ten sam Duda publicznie oskarżył Macierewicza, że „wobec uczciwych oficerów stosuje ubeckie metody”. Już wtedy były wątpliwości, czy Macierewicz na ten honor zasłużył. Teraz są obiekcje, czy może ten Order nosić? Bo Order Orła Białego na piersi Macierewicza czerwieni się ze wstydu.

Agnieszka Kublik

**Adam Asnyk**

**Daremne żale**

Daremne żale, próżny trud,  
Bezsilne złorzeczenia!  
Przeżytych kształtów żaden cud  
Nie wróci do istnienia.  
Świat wam nie odda, idąc wstecz,  
Zniknionych mar szeregu  
Nie zdoła ogień ani miecz  
Powstrzymać myśli w biegu.  
Trzeba z Żywyymi naprzód iść,  
Po życie sięgać nowe:  
A nie w uwiędłych laurów liść  
Z uporem stroić głowę!  
Wy nie cofniecie życia fal!  
Nic skargi nie pomogą!  
Bezsilne gniewy, próżny żal!  
Świat pójdzie swoją drogą.

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie oraz przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy RW w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkowicz, Redaktor Senior - Janusz Dwornicki oraz: Monika Siemion - Dudek, Włodzimierz Fudali, Mieczysław Kaleciak, Tadeusz Kucharuk, Stanisław Mościcki, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Grażyna Fijołek. Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 605044778, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com

Numer oddano do druku 31 grudnia 2024 roku

**INFORMACJA WYDAWCY:** Szanowni Państwo ! Ze względu na wyczerpanie się dotychczasowej formuły wydawania ukazującego się od 2006 roku, jako kwartalnika Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia POKOLENIA Lubelszczyzny - BIULETYNU, informujemy że jego ukazywanie się - zostaje zawieszone. Czytelnikom i Sympatykom - dziękujemy, życząc wszystkiego najlepszego. W imieniu Zespołu Wydawniczego - Adam Olkowicz